

Odpowiedź marsz. Sokołowskiego trzem gubernatorom

Przed reformą walutową w strefie radzieckiej?

BERLIN, 21.6 (API). W poniedziałek o godz. 4-ej po południu, zbierze się w Berlinie na sesji nadzwyczajnej Niemiecka Komisja Gospodarcza strefy wschodniej w celu opracowania wytycznych reformy walutowej w strefie radzieckiej i Berlinie. W godzinach wieczornych nastąpi spotkanie ministrów skarbu prowincjonalnych rządów strefy radzieckiej oraz innych czołowych osobistości świata finansowego z doradcą finansowym marszałka Sokołowskiego, M. Maletnem.

Wczoraj w ciągu dnia, marszałek Sokołowski wystosował odpowiedź do trzech zachodnich gubernatorów Niemiec, w której nazwał odrębną reformę walutową w strefach zachodnich nielegalną.

„Przez swą jednostronną akcję — stwierdza list marszałka Sokołowskiego — podjęta bez zgody Rady Kontroli, znieśli Panowie jedność walutową i dokonali podziału Niemiec. Nie mogą uznać tłu maczenia, że zle warunki gospodar cze usprawiedliwiają jednostronną akcję Panów. Trudno mi zrozumieć, jak chcą Panowie pogodzić odręb ną reformę walutową w Niemczech zachodnich z oświadczeniem, że ma ją Panowie nadzieję dojścia do po rozumienia w sprawie czterostrefo wej reformy walutowej w bliskiej przyszłości.

Wydaje się, że praktyczne kroki, podjęte przez Panów zniweczyły nadzieje narodu niemieckiego w tym kierunku. Powiadomili mnie Panowie o swej decyzji wprowadze nia odrębnej reformy walutowej praktycznie dopiero w chwili, gdy reforma ta była już wprowadzona w życie. Stawia to radzieckie wła dze okupacyjne w trudnej sytuacji i zmusza mnie do podjęcia nagłych kroków w celu ochrony interesów narodu niemieckiego i gospodarki strefy radzieckiej.

Jestem zdumiony oświadczeniem Panów, że odrębna reforma walu towa w zachodnich sektorach Bar lina nie zostanie przeprowadzona z powodu cztero - państwowego do rzędu tego miasta. Wiadomo, prze ciż, że porozumienie w sprawie czteropaństwowego zarządu Ber lina stanowi tylko część porozumie nia w sprawie sojusznictwa mecha nizmu kontroli nad całym Niemca mi, o którym wola Panowie nie wspominać.

Nie mogę uznać za prawny aktu, którego celem jest zniweczenie cze romocarstwowego zarządu nad Ber lmem i jestem zmuszony oświad czyć, że cała odpowiedzialność za

ten krok spada na władze amery kańskie, brytyjskie i francuskie.

Wydaje się najoczywistsze, że w Berlinie może kursować tylko jedna waluta. Wprowadzenie dwóch walut podważyło by nie tylko go spodarke Berlina, który leży w strefie radzieckiej, ale i gospodar kę całej tej strefy. Władze radziec kie nie mogą pozwolić na rzecz, która byłaby sprzeczna z odpowie dzialnością, nałożoną na nie przez porozumienie międzynarodowe. Kwituję życzenie Panów, że han del między strefami zachodnimi a

strefą radziecką powinien się da lej rozwijać i uważam, że nie bę dzie zbyt ciężkie, jeżeli przypomnę Panom, iż zawsze byłem zwolenni kiem jak najszybszego rozwoju sto sunków handlowych między naszymi strefami.

Wiadomości z Hamburga stwier dzają, że czarny rynek po chwilo wym zastoiu rozwinął się na nowo. Na rynku pokazały się olbrzymie ilości papierosów amerykańskich i angielskich po 60 fen. za sztukę. Funkt kawy kosztuje 15 mk, a chleb — 2 mk za kg.

Donoszą z Hanoweru, że handla rze czarnego rynku posiadają wiel kie pliki nowych banknotów. Więk szość tych banknotów została wy drukowana już w 1947 r., tzn. na długo przed tym, zanim Anglicy i Amerykanie ogłosili swe plany po działu Niemiec.

(Dalsze depeze o reformie waluto wej na str. 2)

Tajemnicze transporty z Frankfurtu

Złoto zrabowane przez Niemców wywożone do Banku Anglii?

FRANKFURT, 21.6 (obsł. wł.). Co kilka dni, tajemniczo samocho dy opuszczają dziedziniec b. Banku Rzeszy we Frankfurcie i, naładowane dużymi skrzyniami, udają się w kierunku lotniska. Tam pod strzą żą silnych oddziałów amerykańskich, skrzynie załadowywane są na samolot, który wywozi je do Wielkiej Brytanii.

W ten sposób transportowane jest złoto, wartości 66 milionów dola rów, skradzione przez Niemców w całej Europie, do Banku Anglii w Londynie, gdzie ma być przetopio ne i oddane do dyspozycji trójpań stwowej agencji reparacyjnej w Brukseli.

Dopiero obecnie opublikowano pewne szczegóły dotyczące trans portowania tego złota. Składa się ono z najrozmaitszych przedmio tów, począwszy od starych duble nów hiszpańskich a skończywszy na złotych zębach, wrywanych przez Niemców w obozach koncer tracyjnych w Polsce, Czechosłow aji, Jugosławii i innych krajach. Całe to złoto zostało złożone w ma gazynach b. Reichsbanku we Frank furcie.

Każdy ładunek przedstawia war tość 750 tys. funtów szterlingów, tj. 3 milionów dolarów. W Angli, złoto przejmują urzędnicy Banku Angielskiego, którzy ładują je na opancerzone samochody transporto we, przewożąc je do podziemi Ban ku Angielskiego w Londynie.

Korespondent UP donosi, że środ ki ostrożności przedsięwzięte przez władze amerykańskie są tak dro biazgowe, że nie może być mowy o napażdzie.

Masowe zatrucie konserwami amerykańskimi w Austrii

WIEDŃ, 21.6 (API). — W całej Austrii wielkie poruszenie wywołały wiadomości, że 15.000 ludzi w Wiedniu zatrulo się konserwami amerykańskimi, przysłanymi w ramach „planu Marshalla“.

Jak donosi agencja, Telepress, zatrucia te mają charakter prawdziwej epidemii. Wszystkie szpitale są przepełnione chorymi, lecz lekarze otrzymali zakaz udzielania jakichkolwiek informacji na ten temat. Oficjalnie podaje się, że powodem zatrucia jest nieumiejętne obchodze nie się z konserwą żywnościową.

Inne źródła prasowe podają, że żywność w puszkach rozdzielana między ludność pochodzi jeszcze z zapasów czasu wojny, które nie zostały wykorzystane przez żołnierzy. Ludność zapada na choroby głównie po spożyciu ryb w puszkach.

Amerykańskie władze wojskowe zaalarmowane epidemią, postanowi

„Deklaracja praw człowieka“ nie wypowiada się przeciw faszyzmowi

NOWY JORK, 21.6 (PAP). — Kom isja Praw Człowieka ONZ uchwa liła „Deklarację Praw Człowieka“ 12 głosami przy powstrzymaniu się Związku Radzieckiego, Białorusi Ukrainy i Jugosławii.

Delegat radziecki, prof. Pawłow, ostro skrytykował tę deklarację i oświadczył, że zawiera ona ogólne definicje praw, które „były modne 150 lat temu“.

Porównanie Deklaracji z Kartą ONZ wykazuje, że nie tylko nie po szła ona naprzód, lecz w niektórych punktach cofnęła się. Karta ONZ wypowiada się np. przeciwko faszyzmowi. Deklaracja pomija ten pro blem mimo wysłania delegacji ra-



Coraz mniej wraków zalega dna naszych basenów portowych i spław nych rzek. Na zdjęciu — „Ulrich von Finsterwalder“ — wrak żelazo towego tankowca wydobytego w końcu kwietnia w porcie szczecińskim. (Fot. Komorowski)

Olbrzymia eksplozja w żydowskiej dzielnicy Kairu

KAIR, 21.6 (API). — Olbrzymia eksplozja wstrząsnęła wczoraj ży dowską dzielnicą Kairu, powodując śmierć 25 osób i poranienie 54, w tym 37 poważnie. Tło eksplozji mia ło prawdopodobnie charakter poli tyczny.

Wczoraj przez całą noc trwała ak cja ratunkowa przy wydobywaniu przynięcionych i w straszliwy spo sób okaleczonych Żydów spod gru zów zniszczonych domów. 8 domów zostało zrównanych z ziemią.

Przyczyną wybuchu było najpraw dopodobniej podłożenie ładunku ma teriałów wybuchowych, przez którąś z organizacji arabskich, z powodów politycznych.

Policja podała wczoraj, że nie zna przyczyny wybuchu, jednakże usiłu je sugerować, że wybuch nastąpił wskutek „nieumiejętnego magazyno wania materiałów wybuchowych w jednym z domów żydowskich“. Ko rrespondenci prasowi donoszą, że źró dła żydowskie są zdania, iż wybuch miał charakter zemsty politycznej. Dochodzenie w tej sprawie trwa.

Oczekuje się, że akcja ratunkowa nie zakończy się przed środą.

Mr. Bernadotte konferuje

LONDYN, 21.6 (PAP). — Agencja Reutersa donosi, że mediator ONZ w konflikcie palestyńskim, hr. Berna dotte rozpocznie w poniedziałek 21 czerwca w swej kwatery głównej na wyspie Rodos rozmowy z ży dowskimi i arabskimi przywódcami politycznymi. Przez kilka pierw szych dni rozmowy będą miały jed ynie charakter wstępny i będą do tyczyły spraw technicznych.

Oświadczenie min. Szertoka.

Oświadczenie min. Szertoka

LONDYN, 21.6 (API). — Minister spraw zagranicznych państwa Izrael Mosze Szertok, w wywiadzie u dzielonym korespondentowi londyń skiego dziennika niedzielnego „Ob server“ w Tel - Avivie, oświad czył, że państwo Izraela żąda od Wielkiej Brytanii natychmiastowego zakończenia wojny i uznania pań stwa żydowskiego.

Ustalenie sumy „planu Marshalla“

Senat poniósł porażkę w kompromisie z Izłą Reprezentantów

WASZYNGTON, 21.6 (API). Opra dy nad funduszami planu Marshal

la prowadzone od 3 dni przez wspól ną komisję Izby i senatu zakończy ły się zwycięstwem Izby, która pro ponowała redukcję planu Marshal la oraz wydatkowanie funduszu w ciągu 15 miesięcy, a nie w ciągu 12-tu, jak proponował senat.

Suma uchwalona wynosi 6.030.710.228 dolarów i jest tylko o 1 proc. wyższa od sumy, której żądała Izba. Cyfra ta dotyczy ca łości tzw. „akcji pomocy amerykań skiej“, a nie tylko pomocy europej skiej, czyli planu Marshalla.

Senat, jak wiadomo, domagał się funduszu o 25 proc. wyższych.

Ponadto ustalono, że suma ta będzie wydatkowana w ciągu 15 miesięcy. Ustępstwem na rzecz se natu jest klauzula, która upoważ nia prezydenta do wydatkowania tej sumy w ciągu 12 miesięcy, gdy by się to okazało konieczne.

Powrót do Budapesztu

węgierskie delegacji rządowej

BUDAPESZT 21.6 (PAP). — W nie dziele wieczorem węgierska delega cja rządowa z premierem Dynnise m i wicepremierem Rakosi na cze le powróciła z Warszawy do Buda pesztu.

Czechosłowacki minister przybędzie do Warszawy

PRAGA, 21.6 (PAP). — Agencja CTK donosi, że minister sprawiedli wości dr Aleksy Cepicka udaje się w poniedziałek do Warszawy, gdzie odbędzie rozmowy z ministrem spra wiedliwości Świątkowskim.

Delegat Polski do ONZ odleciał do kra u

NOWY JORK, 21.6 (PAP). — Z No weggo Jorku przez Paryż odleciał do Warszawy stały delegat polski do ONZ, dr Juliusz Suchy. Po krótkim pobycie w Polsce uda się on na sesję Rady Gospodarczo-Społecznej Na rodów Zjednoczonych, która ode bdzie się w lipcu w Genewie.

Międzynarodowe Targi w Budapeszcie



Pierwsze Międzynarodowe Targi po uwolnieniu Budapesztu zostały otwarte w r. 1948. Targi te o olbrzymim znaczeniu są teraz miejscem spotkań i eksperymentów ekonomicznych kupców i handlowców z wschodu, zachodu, południa i północy. Po raz pierwszy od roku 1941 Zw. Radziecki uczestniczy w Targach. Na zdjęciu: Pawilon Związku Radzieckiego. (Foto Ag. Il. „API“)

na widowni
MIĘDZYKRAJOWEJ

Kto będzie kandydatem republikanów

Pytanie to pasjonuje dziś cały świat. 21 bm. rozpoczęła się bowiem konwencja czyli ogólnokrajowy zjazd delegatów partii republikańskiej, który wybierze jednego kandydata tej partii na prezydenta Stanów Zjednoczonych. Zainteresowanie tą konwencją jest dlatego szerokie, bo — jak przypuszcza się — z chwilą wysunięcia nazwiska tego kandydata, on zostanie wybrany prezydentem Stanów Zjednoczonych. Tak jak dziś sprawy wyglądają, uchodzi niemal za pewne, że rok 1948 zakończy szesnastoletnią passę rządów partii demokratycznej, związaną do roku 1945 z nazwiskiem Franklina Delano Roosevelta a od tego roku zaprzęszaną przez Harry'ego S. Trumana. Rządy tej partii, kontynuowane ostatnio przy wrogim bo z większością republikańską Kongresie, zaczęły i wiedzione tak umiejętnie nie przez F. D. Roosevelta przejdą już do historii.

Dawno już konwencja żadnej partii nie stanowiła takiej niewiadomej jeśli chodzi o jej wynik, jak obecna konwencja republikańska. To też najbardziej przewidujący politycy nie odważyli się wytypować ostatecznego kandydata republikańskiego. Partia ta ma bowiem d z i e w i e c i u prawie równorzędnych kandydatów mogących zasiąść na fotelu prezydenckim. Utarło się nawet w Stanach Zjednoczonych powiedzenie że „ktokolwiek rzuciłby kamieniem w Senacie w stronę, którą zajmują senatorzy republikańscy, trafi w przyszłego prezydenta USA”. Wprost odmiennie przedstawia się sytuacja w rządzącej obecnie partii demokratycznej, gdzie prócz Truman na nie ma innego kandydata, wobec czego konwencja tej partii, która odbędzie się jeszcze z końcem tego miesiąca, nie stanowi niewiadomej.

Goście obrady, jakie rozpoczęły się w poniedziałek w Filadelfii, będą przesłonięte podwójnym cieniem dwu nazwisk: Eisenhowera i Wallace'a. Pierwszy może pokrzyżować wszystkie plany, gdyby dajmy na to, zgodził się kandydować z ramienia demokratów, na co zresztą dotychczas się nie zanosi; drugi stanowi potencjalną siłę mogącą osłabić jeśli nie zniweczyć szanse kandydata republikańskiego, który by nie odpowiadał wyborcom.

Głosowaniu zostaną poddane kandydatury takich tużów, jak Dewey, gubernator stanu New York, Taft, Stassen, Vandenberg i ewentualnie Martin, Bricker lub Warren. Główna walka rozegra się jak przypuszczają między Dewey'em i Taftem. Stassen pomimo wygrania dwukrotnie prawyborów nie jest już brany poważnie w rachubę, chociaż jego wybór jest też możliwy. Do tychczas uchodziło za pewne, że gdyby jeden z tych dwóch lub trzech nie uzyskał wymaganej większości, kompromisowym kandydatem będzie V a n d e n b e r g. Ostatnio jednak mówi się w Ameryce o upadku popularności a więc i szans Vandenberg'a po niefortunnym i bezskutecznym, jak się wzo-

raj okazało, wystąpieniu w obronie pełnej sumy planu Marshalla zredukowanej przez Izbę Reprezentantów o przeszło 25 procent.

Wystąpienie Vandenberg'a było żyło go w oczach izolacjonistów, których siły nie można nie doceniać. Stoi za nimi potężna grupa potentatów Wall Street wrogich planowi Marshalla i dążących do oparcia światowej polityki gospodarczej na zasadzie „wolnej inicjatywy konkurencyjnej”.

Natomiast szanse Dewey'a są o tyle lepsze, że popiera go Vandenberg, mający zaufanie do jego przyszej polityki zagranicznej, którą prowadził przy Deweyu „król reakcjonistów” — Dulles. Ostatnio podobno jednak Vandenberg cofnął mu poparcie.

Kandydatura T a f t a mogąca wypłynąć z braku głosów dla Dewey'a mogłaby się spotkać ze sprzeciwem Eisenhowera a poza tym wzmocniłaby pośrednio szanse Truman. Siłą jego będzie natomiast poparcie izolacjonistów, nie mogących liczyć na to, by przeszły jeszcze bardziej skrajne kandydatury Martina lub Brickera, oraz ewentualne poparcie Stassena.

Uważany poprzednio za „liberalnego republikanina” S t a s s e n stracił ostatnio tę opinię wobec tego, że w swej kampanii starał się ostatnio prześcignąć w reakcyjność najbardziej nawet reakcyjnych republikanów. Jak już wspomnieliśmy, inne kandydatury mogły by wypłynąć tylko w wypadku braku odpowiedniej ilości głosów na wyżej wymienionych kandydatów, co jest zresztą bardzo mało prawdopodobne.

Za parę dni przekonamy się, o ile powyższe przypuszczenia były słuszne. W każdym razie nie można liczyć na to, by polityka Stanów Zjednoczonych uległa poważniejszej zmianie w wypadku wyboru na prezydenta tego czy innego kandydata republikańskiego czy demokratycznego. Gwarancję zmiany tej polityki dałyby tylko kandydat trzeciej partii Wallace, który jednak organizacyjnie nie może na razie konkurować z maszyną wyborczą dotychczasowych dwu partii. (zsz)

Wobec oburzenia opinii publicznej

Francja usiłuje protestować przeciw warunkom „planu Marshalla”

PARYŻ, 21.6 (API). — Ambasador francuski w Waszyngtonie Henri Bonnet otrzymał polecenie od swego rządu złożenia jeszcze jednego oświadczenia w amerykańskim departamencie stanu w sprawie warunków układów dwustronnych, jakie muszą zawrzeć państwa europejskie otrzymujące „pomoc” w ramach planu Marshalla. W oświadczeniu swym, ambasador Bonnet stwierdził, że warunki w formie nadanej

Oświadczenie przedstawiciela ZSRR Berlin nie będzie objęty zachodnio-niemiecką reformą walutową

BERLIN, 21.6 (API). W związku z oddzielną reformą monetarną, przeprowadzoną w Niemczech zachodnich, niemiecka komisja gospodarcza w strefie wschodniej wydała apel do narodu niemieckiego, potępiający akcję zachodnich władz okupacyjnych i wzywający ludność strefy radzieckiej i Berlina, by uczyniła wszystko co jest w jej mocy dla zapewnienia dalszego, normalnego życia gospodarczego.

„Proklamując oddzielną reformę monetarną dla Niemiec zachodnich — stwierdza apel — mocarstwa zachodnie wymierzyły ostatni cios jedności Niemiec i poważnie zagroziły życiu gospodarczemu narodu niemieckiego. Reforma przynosi korzyści jedynie wielkim kapitalistom, podczas gdy robotnikom Niemiec zachodnich przyniesie jedynie bezrobocie i obniżenie stopy życiowej”.

Przeciw „polityce zimnej wojny” występuje partia Wallace'a

NOWY JORK, 21.6 (PAP). — Kierownik kampanii wyborczej Wallace'a, C. B. Baldwin, oświadczył, że Wallace i jego partia nie zastąpią się do żądania prezydenta Truman, aby polityka zagraniczna została wyeliminowana z kampanii wyborczej.

Baldwin stwierdził, że motywem żądania Truman jest strach, wywołany przez niezadowolone narody amerykańskiego z tzw. „polityki zimnej wojny”. Zaznaczył on, że ani minister Marshall, ani senatorowie Vandenberg czy Conally nie przyjęli dotychczas wyzwania Wallace'a co do przeprowadzenia publicznej debaty na temat polityki zagranicznej.

Według Baldwina, nie chcą oni po-

Manewr de Gaulle'a dla zdobycia popularności w społeczeństwie

PARYŻ, 21.6 (PAP). Generał de Gaulle wygłosił w Verdun przemówienie, w którym ostro zaatakował zalecenia konferencji londyńskiej w sprawie Niemiec, ratyfikowane przez francuskie Zgromadzenie Narodowe.

De Gaulle podkreślił, że „wsułek lekkomyślności i krótkowzroczności brytyjskich i amerykańskich sojuszników” Francja jest ponownie zagrożona.

Sekretarz osobisty gen. de Gaul-

le'a — Gaston Palewski — wygłosił w Longwy przemówienie, w którym również zaatakował rząd francuski za podpisanie się pod zalecenia konferencji londyńskiej i oświadczył, że najwidoczniej za pominięciem, jak szybko uzbroidy się Niemcy po dojściu Hitlera do władzy.

We francuskich kołach politycznych przypomina się niedawne przemówienia de Gaulle'a, w których zwywał on do współpracy francusko-niemieckiej. Obecny antyniemiecki kurs de Gaulle'a uważa się za manewr obliczony na zdobycie sympatii francuskiej opinii publicznej, której stosunek do uchwał londyńskich jest wyraźnie negatywny. Równocześnie akcja de Gaulle'a zmierza do zachwiania pozycji rządu Schumana.

We francuskich kołach politycznych zaznacza się też, że wielu deputowanych prawicowych, poza stojących pod silnymi wpływami de Gaulle'a, głosowało za przyjęciem zaleceń londyńskich. Uczynił to również łącznik między partią de Gaulle'a a trzecią siłą — Plevin — oraz jego przyjaciele polityczni.

Szczególne światło na wystąpienie de Gaulle'a rzuca fragment przemówienia, poświęcony rehabilitacji Petaina oraz kolaboracji stów francuskich. Ustęp ten uważa się za zapowiedź porozumienia de Gaulle'a ze zwolennikami reżimu Vichy i współpracy francusko-niemieckiej z czasów okupacji.

Protest robotników

PARYŻ, 21.6 (API). W chwili, gdy gen. de Gaulle rozpoczynał swe przemówienie na zjeździe b. kombatanów w Verdun, rozległy się na głąb syreny we wszystkich fabrykach miasta. De Gaulle musiał przerwać swe przemówienie na 15 minut.

Był to protest robotników przeciwko działalności politycznej generała.

Konwencja republikanów w Filadelfii

FILADELFIA, 21.6 (PAP). — W poniedziałek 21 czerwca zbiera się w Filadelfii „Narodowa Konwencja Partii Republikańskiej”, która ma wyznaczyć kandydata na stanowisko prezydenta Stanów Zjednoczonych w wyborach listopadowych.

1.094 delegatów ze wszystkich 48 stanów amerykańskich zbierze się

Niemiecka Komisja gospodarcza podkreśla, że wszystkie postępowe siły niemieckie, nalegały do ostatniej chwili na przeprowadzenie reformy wspólnej dla całych Niemiec. Odpowiedzialność za fatalne skutki oddzielnej reformy spadnie na mocarstwa zachodnie.

„Tajne przygotowania do oddzielnej reformy walutowej — stwierdza apel — sparaliżowały już gospodarstwo Niemiec zachodnich”.

Komisja gospodarcza apeluje do ludności strefy wschodniej, żeby poświęciła wszystkie swe wysiłki celem utrzymania normalnego życia gospodarczego.

U. P. donosi, że w Zagłębiu Ruhry przeważa przekonanie, iż fala bezrobocia obejmie całe Niemcy północno-zachodnie. Koła miarodajne oświadczają, że wiele firm przemysłowych będzie obecnie zmuszonych do zwolnienia części swych robotników. Te same koła stwierdzają, że nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż upłynąć będzie mu kilka miesięcy, zanim życie gospodarcze wróci do normy. Brak nowych pieniędzy uniemożliwi na dłuższy czas zakup nawet najpotrzebniejszych towarów.

ŻĄDANIA SZWAJCARI

Szwajcarskie ministerstwo spraw zagranicznych podało dziś do wiadomości, że Szwajcaria zwróci się do W. Brytanii, Francji i St. Zjednoczonych o ochronę szwajcarskich interesów w Niemczech w związku z prowadzeniem reformy walutowej w Niemczech zachodnich. Szwajcaria domagać się będzie, by stare banknoty niemieckie, znajdujące się w Szwajcarii były wymienione na nową walutę.

W związku z reformą walutową francuskie władze okupacyjne wydały zarządzenie tymczasowego zamknięcia granicy strefy okupacyjnej francuskiej ze Szwajcarią.

ARESZTOWANIA SZMUGLERÓW

Od chwili ogłoszenia reformy walutowej w Niemczech zachodnich, niemiecka i radziecka policja graniczna aresztowały ponad 5 tys. szmuglerów walutami. Jak p. daje agencja ADN, niektórzy z tych szmuglerów, którzy starali się przez kroczyć granicę strefową w sposób nielegalny, żeby zdewaluowane marki przemieścić do strefy radzieckiej, gdzie nadal kursują, mieli przy 50 bie sumy sięgające 400.000 marek.

MANEWRY MOCARSTW ZACHODNICH

W dzienniku radzieckiej administracji wojskowej ukazał się artykuł jednego z szefów tej administracji płk. Orłowa, stwierdzający, że mocarstwa zachodnie próbują podważyć życie gospodarcze Berlina, starając się wprowadzić zachodnią markę do zachodnich sektorów miasta przy pomocy pewnej części administracji niemieckiej. W związku z tym płk. Orłow stwierdza, że „zarządzenie marsz. Sokolewskiego o zakazie wwozu marki niemieckiej stref zachodnich do Berlina będzie wykonane jak najbardziej skrupulatnie. Istnienie dwóch walut w mieście jest niemożliwe i wprowadziłoby zamieszanie w systemie gospodarczym całej strefy wschodniej. Dlatego też Berlin zostanie jak najściślej związany z gospodarką strefy wschodniej.

W zakończeniu artykułu płk. Orłow oświadcza, że należy przedyskutować obecnie całokształt problemów monetarnych Berlina z korekturami sektorów zachodnich.

Wymiana pieniędzy

BERLIN, 21.6 (PAP). W niedzielę o godz. 6 rano rozpoczęła się w Niemczech zachodnich wymiana starych pieniędzy na nowe, tzw. „Deutschemarken”. Przed punktem wymiennym gromadziły się długie kolejki osób pragnących otrzymać nowe pieniądze. Jak wiadomo, wolno wymienić tylko 40 marek po kursie jedna marka nowa za jedną starą.

W kilku wierszach

— Prasa radziecka ogłasza rozporządzenie Prezydium Rady Najwyższej ZSRR o nagrodzeniu naczelnego redaktora dziennika „Prawda” — Piotra Pospelowa — najwyższym odznaczeniem radzieckim — orderem Lenina, z okazji 50-lecia jego urodzin.

— Między Węgrami i Rumunią podpisano zstawił układ handlowy i płatniczy, przewidujący wymianę towarów wartości 20 milionów dolarów. W ramach tego układu Rumunia dostarczać będzie Węgrom surowców w zamian za tekstylia, maszyny rolnicze, urządzenia fabryczne i narzędzia precyzyjne.

— Produkcja przemysłowa w Czechosłowacji przekroczyła o 6% poziom z roku 1937. Do końca roku 1948 wzrośnie ona o 10% w porównaniu z produkcją przedwojenną.

— Komitet Ludowy północnej Korei zatwierdził zniżkę cen na artykuły spożywcze i towary przemysłowe sprzedawane w sklepach państwowych i spółdzielczych. Zniżka ta, która przeciętnie wynosi od 20 do 30%, oceniana jest jako następstwo poważnych sukcesów, osiągniętych w zakresie odbudowy i rozwoju gospodarki narodowej Korei Północnej.

— Rząd egipski zamierza spor z Wielką Brytanią w sprawie Sudanu wnieść na rozpatrzenie Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości.

— Obóz koncentracyjny „Vestfart”, w którym osadzeni są hitlerowcy, przekształcony został w tzw. obóz otwarty. Więźniowie mają całkowitą swobodę ruchów i mogą opuszczać obóz i wracać doń kiedy zapragną. Straż obozowa zo-

stała usunięta. Przedstawiciel władz holenderskich oświadczył, że „obóz otwarty” dla nazistów jest „nową metodą wychowywania hitlerowców, umożliwiającą im powrót do społeczeństwa”.

— 18 bm. odbył się w Caxton Hall'u wice, zorganizowany przez Fabiańskie Biuro Kolonialne, na którym minister kolonii, Creech Jones, wygłosił odczyt na temat polityki kolonialnej Wielkiej Brytanii. Wice stał się widowiskiem gwałtownych demonstracji antybrytyjskich. Przemówienie ministra zostało całkowicie niemal zagłuszone przez protestacyjne okrzyki kolorowych słuchaczy.

— Rzecznik agencji żydowskiej oświadczył, że do starego miasta w Jerozolimie przybyło ostatnio 27 oficerów brytyjskich. Wszyscy oni posiadali paszporty, wystawione na zmyślone nazwiska arabskie. Jak wiadomo, stare miasto znajduje się obecnie w rękach Arabów.

— W związku z zapowiedzianym na grudzień kongresem Światowej Federacji Związków Zawodowych w Brukseli, sekretarz generalny tej organizacji, Louis Saillant, udał się do stolicy Belgii by nawiązać kontakt z tamtejszymi związkami zawodowymi i poczynić przygotowania do kongresu.

— Minister sprawiedliwości Unii Północno-Afrykańskiej, Swart, uchylił wydane w czasie wojny zarządzenie, zakazujące urzędnikom państwowym należeć do organizacji faszystowskich. Zarządzenie to dotyczyło organizacji „Ossewabrandewag” i „Broederbond”.

— Castriest — stolica wyspy Saint Lucia (Antyle brytyjskie) splonęła prawie doszczętnie w nocy z soboty na niedzielę. Około 20 tysięcy osób straciło dach

Przede wszystkim młodzież zdolna i pracowita

IM bliżej końca roku szkolnego, tym więcej ludzi zagląda do kancelarii kierowników szkół powszechnych, średnich i zawodowych. Rodzice przychodzą radzić się, co dalej robić z dzieckiem, które w bieżącym roku kończy siódmą lub ósmą klasę szkoły podstawowej. Jak już wiadomo z doniesień prasowych — z dniem 1 września b. r. wchodzi w życie nowy ustrój szkolnictwa, polegający na tym, że zamiast dotychczasowych szkół powszechnych i średnich powstaje jednolita szkoła jedenastoklasowa ogólnokształcąca, podzielona na dwa stopnie: podstawowy i licealny.

Zasadniczo ta jedenastoklasowa szkoła będzie zamkniętą całością organizacyjną. Oczywiście na razie, dopóki nie zostaną pokonane pierwsze trudności organizacyjne, takich szkół jedenastoklasowych, ujętych w jednolitą całość organizacyjną, będzie tylko pewna ilość. Na razie większość będą stanowiły odrębne szkoły stopnia podstawowego oraz szkoły stopnia licealnego o charakterze zbiorczym. Jednakże te czteroklasowe szkoły licealne będą tworzyły całość programową z siedmiolletnimi szkołami podstawowymi.

W PIERWSZYM RZĘDZIE—WIEŚ

Największą troską władz oświatowych jest obecnie przeorganizowanie szkolnictwa wiejskiego, w którym wciąż jeszcze przeważają szkoły o jednym nauczycielu. Chodzi o to, by jak najprędzej podciągnąć szkolnictwo wiejskie do poziomu szkół siedmioklasowych, znajdujących się w miastach. Według ostatnich sprawozdań Ministerstwa Oświaty mamy na wsi jeszcze 80 proc. szkół t. zw. niepełnych czyli nisko zorganizowanych. Dzieci uczęszczające do takich szkół — oczywiście zaledwie nauką się czytają i piszą, ale nie opuszczają tego materiału programowego, który jest wyznaczony na 7-klasową szkołę podstawową, dającą wstęp do przyszłej 3-mej klasy szkoły ogólnokształcącej. Robi się duże wysiłki w tym kierunku, by tworzyć po wsiach większą ilość szkół zbiorczych: dzieci z kilku wsi mają być dowożone do szkoły wyżej zorganizowanej, zamiast uczęszczać na miejsce do szkoły o jednym nauczycielu, wychowującej przyszłych powrotnych analfabietów. Rozwiązanie sprawy szkolnictwa wiejskiego łączy się z dużym brakiem wykwalifikowanych sił nauczycielskich. Lecz nauczyciele wiejscy, odczuwający dobrze potrzeby wsi, powinni wyjść przede wszystkim z środowisk wiejskich. Dlatego jest rzeczą podstawową, by wszelkimi środkami udostępniać wiejskim dzieciom kształcenie się na poziomie średnim.

SPRAWA DOBORU MŁODZIEŻY

Ta sytuacja rzuca już pewne światło na problem doboru młodzieży zarówno do szkół średnich, jak wyższych. Ministerstwo Oświaty postanowiło w bieżącym roku

przeprowadzić energiczną kampanię w tym kierunku, by do szkół wyższych przyjmowano przede wszystkim młodzież zdolną oraz pochodzącą z środowisk robotniczych i chłopskich. Selekcja młodzieży, uczącej się na poziomie średnim będzie już pewnym przygotowaniem do późniejszej selekcji przy wstępowaniu do szkół wyższych.

Często odzywają się głosy krytykujące stanowisko władz szkolnych w tej sprawie. Słyszysz się zdania, że wstęp do szkół wyższych mają tylko uprzywilejowani, partyjni i t. p. Tymczasem władze oświatowe stwierdzają kategorycznie, że żadna legitymacja partyjna nie otwiera drogi do studiów, o ile kandydat nie wykaże się odpowiednimi wynikami egzaminu wstępnego.

Uwzględnianie w pierwszym rzędzie młodzieży z środowisk robotniczych i chłopskich ma na celu poprawienie anormalnej sytuacji w naszym szkolnictwie średnim i wyższym, którego dotychczasowy skład w żadnym stopniu nie był odbiciem społecznego obrazu społeczeństwa polskiego. Nauczanie zarówno na poziomie średnim, jak i wyższym — to bardzo poważne obciążenie budżetu państwowego. Olbrzymie sumy pieniędzy pochłania utrzymanie tysięcy sił pedagogicznych. Sumy te pochodzą ze świadczeń podatkowych całego społeczeństwa, dlatego sprawiedliwość nakazuje, by całe społeczeństwo równomiernie korzystało z tych dobrodziejstw, jakie daje dostęp do źródła wiedzy.

Możliwość kształcenia się na poziomie średnim i wyższym nie powinna być kwestią przypadku, kwestią takiego, czy innego kaprysu lub nawet snobizmu. Pamiętamy z lat przedwojennych typy t. zw. wiecznych studentów. Byli to ludzie, którzy wstępowali na wyższą uczelnię bez poważnych zamiarów kształcenia się w danym kierunku, nie mając żadnych głębszych zainteresowań naukowych. Często byli to synowie zamożnych rodziców, pozbawieni trosk materialnych a zajęci tylko myślą o dobrej zabawie. Tacy „studenci“ blokowali niepotrzebnie miejsca, które mogły być owocnie wykorzystane przez jednostki uzdolnione, pracowite i

ambitne. Niestety dla wielu wybitnie zdolnych ludzi szkoły średnie i wyższe były niedostępne.

ZASADNICZE REFORMY

Takiego stanu rzeczy dzisiejsze władze oświatowe nie mogą i nie chcą tolerować. Polska potrzebuje dziś bardzo wielu fachowców z różnych dziedzin. Wystarczy tu jeszcze raz przypomnieć, że tysiące wiejskich szkół podstawowych czekają na nauczycieli, że trzeba będzie tworzyć coraz więcej klas stopnia licealnego w miarę podnoszenia się liczby siedmioklasowych szkół stopnia podstawowego po wsiach. Każde miejsce w uczelniach — zarówno średnich, jak wyższych — ma dziś olbrzymią wartość dla życia ogólnonarodowego. Im lepiej, im rozumniej będziemy dobierać kandydatów do tych szkół, tym szybciej dzwigniemy kraj na każdym polu. O tym powinni wiedzieć wszyscy rodzice, którzy dziś — przed końcem roku szkolnego — niepokoją się o dalszy los swoich dzieci.

Polskie szkolnictwo przeżywa obecnie okres zasadniczych reform. Takie okresy przynosią pewnie nie spodzianki, nieraz przykre zwłaszcza dla ludzi wychowanych w innej epoce, przywykłych do innych form życia.

Lecz realizowanie tych reform nie jest rzeczą łatwą również dla władz oświatowych. Trzeba opracować nowe programy i nowe pod ręczniki, przegrupowywać siły naukowe i t. d. Głównym zadaniem rodziców jest badanie uzdolnień i zainteresowań syna czy córki celem kierowania dzieci na właściwą drogę.

Oczywiście nie dla wszystkich dzieci kończących szkołę podstawową znajdzie się miejsce w liceum ogólnokształcącym. Jednakże istnieje dziś duża liczba szkół zawodowych z różnymi specjalnościami. Zawsze więc można wybrać kierunek odpowiadający zainteresowaniom dziecka, które po siedmioklasowej szkole podstawowej ma wstęp do każdej szkoły zawodowej.

Pamiętajmy, że tylko zdolności i zamiłowania rokują zadowolenie i dobre wyniki w pracy zawodowej.

K.

Sztafeta młodzieżowych przodowników pracy na Święto Morza

(am) Na Święto Morza do Szczecina wyjechał górniczy ze ściany młodzieżowej współzawodnictwa pracy kopalni „Bolesław Chrobry”. Podróż odbywają na dwu łodziach zbudowanych w kopalni.

Trasa prowadzi rzeką Odrą. Na łodziach widnieją napisy propagu

Pod hasłem jedności młodzieży Nadzwyczajny walny Zjazd „Wici“

W sali „Romy“ w Warszawie rozpoczął wczoraj obrady Krajowy Zjazd Zw. Młodzieży Wiejskiej „Wici“.

Na zjazd przybyli owacyjnie witani: marszałek Sejmu Kowalski, wicepremier Korzycki, m. in. Podędwórny, gen. Kuszko, wiceministerowie — Rek i Drewnowski oraz przewodniczący Centralnego Komitetu Jedności Młodzieży ob. Janusz Zarzycki i przedstawiciele stronnictw robotniczych, którzy w przemówieniach swych podnosili zasługi „Wici“, życzyli im dalszej owocnej pracy na drodze do jedności całej młodzieży, tak niezbędnej do budowy lepszej przyszłości. Zebrani „Wiciowcy“ ze szczególnym entuzjazmem przyjęli przemówienie przewodniczącego Centr. Komitetu Jedności Młodzieży Janusza Zarzyckiego, który przedstawił zjazdowi zadaniami Zw. Młodzieży Polskiej.

„Zadania te — mówił — osiągnąć można przez jednolite, planowe i sprężyste działanie mas pracujących i młodzieży polskiej.

Związek Młodzieży Polskiej — jako wspólny dom młodzieży miast i wsi — będzie organizacją masową, mobilizującą całą demokratyczną młodzież polską do pracy dla kraju, a przez swój jednolity charakter ideowy i organizacyjny speł

ni swoje zadania wychowawcze. Zjednoczona organizacja młodzieży wa ożywi i rozwinie życie kulturalne i tężyznę fizyczną młodego pokolenia.

Po odśpiewaniu hymnu Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej uczestnicy Zjazdu uchwalili jednomyślnie przesłać na ręce Prezydenta Rzeczypospolitej depeszę, w której zapewniali, że młodzież „Wiciowa“ budować będzie jedność młodzieży polskiej i wyległy wszystkie siły dla odbudowy i umocnienia Polski Ludowej.

Przed przystąpieniem do obrad przewodniczący Ignar poinformował zjazd o zweryfikowaniu stopni oficerskich 540 oficerem i 1084 pod oficerem Batalionów Chłopskich i odznaczeniu Krzyżami Partyzanckimi za walkę z okupantem faszystowskim 1.823 żołnierzami i oficerami B.Ch., po czym po oddaniu hołdu poległym w walce, gen. Kuszko udekorował grupę „Wiciarzy“ Krzyżami Partyzanckimi.

W godzinach popołudniowych przewodniczący Ignar wygłosił referat ideowy, w którym podsumował 20-letnią działalność Związku oraz wskazał na wkład „Wiciarzy“ w budowę Związku Młodzieży Polskiej, inaugurując obrady, które toczyć się będą w dalszym ciągu w dniu dzisiejszym.

Zjazd Tow. Przyjaźni Polsko - Radzieckiej z woj. warszawskiego

Wczoraj obradował w Warszawie przed zjazdem ogólnokrajowym trzeci doroczny walny zjazd Woj. Oddziału Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Referat ideologiczny wygłosił p. Wyczech, po czym nastąpiły sprawozdania z działalności poszczególnych oddziałów powia

towych, wykazujące poważny wzrost liczby członków, która od roku 1947 z 3.000 wzrosła w rb. do 18.000.

Obrady zakończono wyborem nowego zarządu wojewódzkiego i uchwaleniem szeregu rezolucji ideowych i organizacyjnych.

Konferencja Międzynarodowej Organizacji Pracy w San Francisco

NOWY JORK, 21.6 (PAP) — Delegat polski dyr. Henryk Altman, został wybrany przewodniczącym komisji zatrudnienia i poradnictwa za wodowego na konferencji Międzynarodowej Organizacji Pracy w San Francisco. Komisja ta jest jedną z 8 komisji, wyłonionych przez konfe-

rencję. Wiceprezes KCZZ, Wacław Zukowski, prezes włoskiej Konfederacji Pracy, di Vittorio, oraz sekretarz czeskiej Rady związków zawodowych, Wawricka, złożyli protest przeciwko przesładowaniu ruchu robotniczego w Grecji, w Hiszpanii w Chinach i w Indonezji.

Jeżeli rezolucja delegata polskiego zostanie przyjęta, sprawa znajdzie się na porządku dziennym konferencji Międzynarodowej Organizacji Pracy w roku 1949. Dyr. Altman poruszył również kwestię stosunków MOP do Światowej Federacji Związków Zawodowych i podkreślił, że Rada Społeczno - Gospodarcza Narodów Zjednoczonych jednomyślnie uznała wielki wkład Federacji w rozwiązywaniu ważnych problemów gospodarczych i społecznych.

Jak Wall-Street „pomaga“ Włochom

Amerykańska pielgrzymka „socjalisty Lombardo

(Od naszego korespondenta we Włoszech)

JESZCZE w roku 1947 Ivan Matteo Lombardo, rywal Saragata o przywództwo w socjaldemokratycznym reformizmie, pojechał do Ameryki z misją specjalną. Wia domo, że wysiedział tam mnóstwo hoteli w przeróżnych gabinetach Wall - Street'u i wrócił wreszcie do swojej ojczyzny triumfujący: zawarł tam układ, który po dziś dzień nie wiadomo jak określić: handlowy? celny? wojskowy? De Gasperi i Sforza podpisali go oczywiście bez wahania. Lombardo dostał jakieś tam wysokie dyrektorstwo, a następnie tekę ministra. Szczegóły tego ważnego układu amerykańsko - włoskiego nigdy nie zostały opublikowane we Włoszech; wszystko zdaje się świadczyć o tym, że nawet parlament włoski, któremu przedłożony będzie wkrótce do ratyfikacji, nie dowie się o jego tajnej zawartości. Wobec tego nadzwyczaj pouczające i cenne są rewelacje zawarte w przemowie postępowego posła amerykańskiego Marcantonio, podczas debaty Kongresu, właśnie nad bilbem w sprawie wspomnianego układu.

Marcantonio mówił o drugiej stronie medalu amerykańskiej „po

mocy“ dla Włoch. Okazuje się z jego wywodów, że infiltracja amerykańska w gospodarkę włoską, a przynajmniej w jej najważniejszą gałąź, jest poważniejsza niż przy puszczały nawet te elementy we Włoszech, które takiej infiltracji są przeciwnie.

Zacznijmy od ropy naftowej: że niezliczeni „pionierzy“ amerykańscy rozjeżdżają po Lombardii szukając tam „dolarowego płynu“ z tą samą nonszalancją i imperialistyczną pewnością siebie, jak to czynili kiedyś w Meksyku lub jak to czynią dziś w Arabii, do tego się Włosi już przyzwyczaili. O wiele jednak skryciej i dyskretniej odbywa się udział kapitalistów amerykańskich w przedsiębiorstwach naftowych, istniejących już we Włoszech. Rafinerie AGIP-u (tak nazywa się monopolistyczny trust naftowy we Włoszech) w Wenecji musiały odstąpić, właśnie w myśl układu Lombardo, 49 proc. swych akcji Towarzystwu Anglo-Lombardii, natomiast Standard Oil z New Jersey wyładował sobie prawa wyłączności w rafineriach AGIP-u w Bari i Livorno. Analogiczne umowy zawarły trzy

inne rafinerie włoskie. To właśnie misja Lombarda pertaktowała ze Standard Oil w sprawie wybudowania za kapitały tej firmy wielkiej rafinerii w Genui. W ten sposób kapitał amerykański może nie tylko kontrolować dostawy paliwa płynnego do Włoch, ale i całą sieć rafinerii, w których przerabia się tę i pochodzącą skądinąd ropę.

Przejdźmy do innych gałęzi posiadających doniosłe znaczenie w funkcjonowaniu nowoczesnej gospodarki. Włoskie linie lotnicze — kontrola nad nimi znajduje się, praktycznie rzecz biorąc, w rękach dyrektorów amerykańskiego towarzystwa. Słynny „biały węgiel“, energia wodna, duma włoskiego kraju pozbawionego prawie zupełnie węgla kamiennego, staje się coraz bardziej własnością finansjery amerykańskiej: General Electric krząta się obecnie przy wytworzeniu energii elektrycznej z alpejskich strumieni w dolinie Aosta.

A co się stało z potężnym towarzystwem ubezpieczeniowym, słynnym „Fiumeter“ z Rzymu? Po ostatniej wojnie ludzie Wall-Street'u dali kapitały na wznowienie jego działalności — teraz mają czterech przedstawicieli w jego radzie nadzorczej.

Montecatini, największy włoski trust chemiczny, grzeźnie coraz bardziej w natarczywej „pomocy“ kapitałów zza oceanu. FIAT jest nią zaambarasowany, a każdy Włoch, którego winda unosi do tego mieszkania, czy biura winien właściwie zdać sobie sprawę, że inwestowane są w niej kapitały

Otis Elevator, to samo jeśli chodzi o dźwigi wszelkiego rodzaju: w portach, fabrykach, kamieniołomach, przy kolei...

Odważny Marcantonio uchyla nam też rąbka prywatnych interesów pewnych mężów stanu, tak bardzo zaangażowanych w przeprowadzenie amerykańskiej polityki ekonomicznej, nie wyłączając planu Marshalla. Weźmy chociażby takiego Claytona, jednego z odpowiedzialnych za ten plan. Jest w Ameryce znana firma „Anderson & Clayton“, nasz minister Clayton jest oczywiście współnikiem tej firmy, która — co za przypadek! — ma wcale grube pakiety akcji w trustach bawełnianych Lombardii, Li guri i Wenecji. Jedwabiem tego kroju podzieliły się znów towarzysza angielskie i amerykańskie. Wspomnieliśmy już o Fiat'cie; otóż on i Isotta Fraschini, dwa najważniejsze przedsiębiorstwa przemysłu samochodowego Włoch, a może Europy, nie są już kompletnie włoskie. General Motors i Kaiser - Frazer nabyły już wcale poważną część ich akcji.

Przemowa posła Marcantonio wiera poza tym bardzo ciekawą „historię“, która może bardziej niż wszystkie podane fakty, pozwala nam uzmysłowić sobie, jak Włochy zamieniają się w gospodarczą kolonię Wall - Streetu. Jeszcze w roku 1925 Mussolini rozpiął pożyczkę. Amerykańscy przyjaciele faszystów z syndykatu na którego czele stoją Morgan, Dillon - Read i im podobni poparli ją z zapałem. Nie bez znaczenia jest fakt, że pod

żegacz wojenny Forrestal należał do tej samej kompanii co wyżej wspomniany panowie. Rzeczy przybrały taki obrót, że wypuszczona pożyczka przyniosła wielkie zyski jej organizatorom, tylko że przyszła wojna i nastąpił krach. W okresie Pearl Harbour akcje kosztowały coś około 5 czy 10 centów.

Otóż „socjalista“ Lombardo i jego misja, gdy zamknęły się za nimi obite pluszem drzwi gabinetów Wall - Street'u, podpisali umowę, mocą której rząd włoski bierze na siebie odpowiedzialność nie tylko za akcje tej zbankrutowanej inu-solińskiej pożyczki, ale i za dywidendy za wszystkie lata, poczynając od r. 1941, co oznacza, że rząd włoski zobowiązał się wynagrodzić akcjonariuszy (amerykańskich) dodatkowymi akcjami na sumę — 136.000.000 dolarów — za akcje, które w roku 1941 i potem miały wartość tylko 10.000.000 dolarów!

Morgan, Forrestal, Dillon, Read i inni potentaci giełdy wzbogacili się niespodziewanie wcale pokazaną sumą 126.000.000 dolarów. Wszystko to tytułem wdzięczności za „pomoc“ Marshalla. Ivan Matteo Lombardo wrócił po swej misji w Ameryce tak oczarowany amerykańskimi, że od razu zaczął krzątać się około nowego rozłamu we włoskiej partii socjalistycznej. Całą zaś prawdę imperialistycznego spisku Wall - Street'u przeciw gospodarce włoskiej musiał opowie dzieć światu i Włochom demokratyczny obywatel Ameryki, poseł Marcantonio.

KAMIENNY

Reforma rolna w Czechosłowacji

CZECHY były zawsze bastionem Słowiańszczyzny, daleko wysuniętym na zachód. Fakt ten miał zasadniczy wpływ na ich historię.

Napór germański coraz ciśniejszy opasywał ich granice — aż w r. 1620 doszło do tragicznej bitwy pod Białą Górą. Czechy utraciły niepodległość, szlachta czechowska została bądź wyróżniona bądź też zniemczona całkowicie, wszelka własność feudalna przeszła w ręce Habsburgów i ich popleczników. Hasła rewolucyjne XIX wieku, były bodźcem odrodzenia narodu Czech. Cechą charakterystyczną było odrodzenie Czech demokratycznych, bez warstwy szlacheckiej. Demokratyzm ten należy pojmować zgodnie z poglądami końca XIX wieku, jako hegemonię społeczną drobnej burżuazji.

WIELCY OBSZARNICY

Stosunki agrarne pozostały długo niezmienione. W r. 1918 powierzchnia Czechosłowacji wynosiła 140.000 km. kw., tj. 14.000.000 ha. Z tej ogólnej ilości 2000 właścicieli posiadało 4.000.000 ha, a nie brak było między nimi majątków o ogromnym obszarze 100.000, 150.000 i 200.000 ha (Lichtenstein, Schwarzenberg, Andrassy). Prawie 90 proc. właścicieli było cudzoziemcami — ziemia należała do Niemców i Węgrów.

Uchwalona reforma rolna ograniczyła własność indywidualną do 150 ha ziemi ornej lub 250 ha innej (rolnej i leśnej). W ten sposób ok. 3.500.000 ha miało być przeznaczone na parcelację, a tylko 500.000 ha pozostało w ręku dawnych właścicieli. Ta umiarkowana reforma w praktyce została wypaczona.

CHYBIONA REFORMA

Wspomniane 4.000.000 ha dzieliły się na 1.300.000 ha ziemi ornej oraz 2.700.000 ha lasów. Byli właściciele zgodnie z tekstem ustawy za trzymali 400.000 ha ośrodków wraz z zabudowaniami, 200.000 ha podzielono jako własność niepodzieloną pomiędzy 2000 nowonabywców, wreszcie 640.000 ha przeznaczono dla 630.000 działkowców po 1 ha na rodzinę. Socjalny sens tej reformy równał się zeru. Jeszcze gorsze wyniki dała reforma w leśnictwie. Po dwudziestu latach realizacji reformy 1.750.000 ha eksploatacji pozostawało nadal w ręku niemieckich i węgierskich przedsiębiorców; z przejętych majątków leśnych państwo otrzymało zaledwie 1/6 części.

Reforma ta miała też swoją wymowę geograficzną. Była przeprowadzona bardziej rygorystycznie w środku kraju, „liberalniej” w pasie nadgranicznym. Skutki nie długo kazały na siebie czekać. Nadgraniczna własność niemiecka stała się twierdzą hitlerizmu pod wodzą Henleina. Runciman w swej sławetnej przedmonachijskiej podróży tutaj znalazł gorące przyjęcie, przy gotowującym gruncie pod aneksję Hitlera.

PO WYZWOLENIU

Błąd popełniony zemścił się okrutnie, to też nie dziwnego, że po wyzwoleniu, jednym z zasadniczych pierwszych posunięć rządu była nowa reforma. Celem jej była pełna likwidacja niemieckiego stanu posiadania. Z 1.400.000 ha należących do Niemców w okręgach nadgranicznych, 1.040.000 ha zostało przyznanych poszczególnym drobnym właścicielom. Z tego 1.005.000 ha oddano 125.000 rodzin, jako samowystarczalne gospodarstwa, a 35.000 ha oddano 30.000 osób jako ogrody i działki pomocnicze.

Z innych obszarów objętych przez państwo 75.000 ha stanowi rezerwa dla reemigrantów, 50.000 ha najlepszej ziemi przeznaczono na zasolenie 130.000 ha wzorem szwajcarskim jest przeznaczonych na spółdzielnie górskie hodowlano-pastwiskowe.

Podstawową zasadą nowej reformy jest hasło: ziemia dla tych, którzy na niej pracują. Własność ziemi ska nie może być źródłem renty.

Porównanie tych dwóch reform jest wymowne: pierwsza trwała lat dwadzieścia i nie została przeprowadzona do końca — druga w rok dokonała podziału. Pierwsza przydzieliła drobnym rolnikom 400.000 ha — druga trzy razy więcej. Pierwsza wspomagała rolniczy

stan średni, a drobnym rolnikom dawała po 1 ha — druga przydzieliła drobnym rolnikom dziesięć razy więcej. Pierwsza przyznała feodalom olbrzymie odszkodowania — druga odszkodowań nie przyznała, dzięki czemu koszty nabycia przez drobnych rolników są nieznaczne.

Jako ciekawostkę możemy podać dodatkowo, że z zajętych 524 siedzib magnackich, 47 zostało za

22 państwa — odbiorcami polskiego węgla

(am) W okresie ostatnich trzech lat powojennych polski eksport węgla powiększył ilość swoich odbiorców do łącznej liczby 22 krajów europejskich.

W roku 1947 rozpoczęły importować węgiel polski: Islandia, Belgia, Egipt, Anglia i Portugalia, ponadto w roku bieżącym Bizonia. W pierwszym kwartale 1948 r. Polska wyeksportowała łącznie 5.779.000 ton, stając się w ten sposób eksporterem największych ilości węgla w Europie, a w świecie drugim po

Stanach Zjednoczonych. Zaopatrując w węgiel zdewastowane działaniami wojennymi zachodnie terytoria Związku Radzieckiego narówni z krajami: skandy nawskimi, zachodnio i środkowo europejskimi oraz krajami bałkańskimi Polska daje dowód, że pragnie ściślejszej współpracy gospodarczej ze wszystkimi państwami świata i że gotowa jest do jak największego wkładu w dzieło zapewnienia i ugruntowania stałego i powszechnego pokoju.

Nowe zakłady przemysłu ciężkiego

W wywiadzie swym udzielonym gazecie „Trud” wiceminister Budowy Zakładów Przemysłu Ciężkiego D. J. Rajzer oświadczył m. in. że rok bieżący będzie dla Ministerstwa decydującym. W celu wykończenia pięciolatki w ciągu 4-letniej należy w rb. odbudować, zbudować i uruchomić znaczną ilość przedsiębiorstw przemysłu ciężkiego.

Na pierwszy plan wysuwa się budowa walcowni szyn w trzech zakładach hutniczych: w „Azowstali” (Mariupol) oraz w hutach: Nowotagilskiej i Dniepropietrowskiej. Nowa walcownia huty „Azowstał” będzie najpotężniejszą w Związku Radzieckim. Długość jej wyniesie ponad kilometr. Sprzęt technologiczny i elektryczny walcowni ważyć będzie około 25 tys. ton.

Do najważniejszych zadań Ministerstwa w 1948 r. należy budowa nowych pieców martenowskich, których w r. b. wybuduje się kilkakrotnie więcej niż w r. ub. Piece martenowskie zostaną wybudowane w wielu zakładach hutniczych Związku Radzieckiego, głównie jednak w hutach Nadnieprzańskich i Zagłębia Donieckiego.

Trust „Zaporożskij” wykona prace nad odbudową wielkiego pieca martenowskiego, baterii koksowych i dużej ilości domów mieszkalnych dla pracowników zakładów „Zaporożstał”. Wykonanie planu wy maga zwiększenia wydajności pracy conajmniej o 30 proc. w stosunku do r. 1947.

Wśród wydawnictw

Wyzyskanie żuźla wielkopiecowego dla celów nawozowych

Hałdy żuźla wielkopiecowego oblicza się u nas na setki tysięcy ton. Zabierają one dziś jedynie miejsce hutom i stanowią przeszkodę w ruchu podczas gdy mogłyby być wyzyskane dla kultury rolnej ze względu na wysoką zawartość wapna.

Każdy świątły rolnik zdaje sobie dokładnie sprawę, jak wielkie jest znaczenie wapna dla roli. Opady atmosferyczne wyplukują rocznie z 1 hektara ziemi ca. 500 kg CaO. — Prof. Guttman oblicza dla Niemiec przedwojenny głód wapniowy na (7,5 milionów ton rocznie).

U nas głód ten nie jest mniejszy. Poprawienie sytuacji w tym względzie mogłoby nastąpić z chwilą uzyskania taniego środka wapniowego. Takim środkiem mogłoby być żużel wielkopiecowy w stanie mielonym. Materiał ten zawiera około 35 proc. CaO, obok innych składników pożytecznych dla roli.

Sorawą wyzyskania żuźla wielkopiecowego dla celów nawozowych zajmuje się p. Ludwik Go-

Stanach Zjednoczonych.

Zaopatrując w węgiel zdewastowane działaniami wojennymi zachodnie terytoria Związku Radzieckiego narówni z krajami: skandy nawskimi, zachodnio i środkowo europejskimi oraz krajami bałkańskimi Polska daje dowód, że pragnie ściślejszej współpracy gospodarczej ze wszystkimi państwami świata i że gotowa jest do jak największego wkładu w dzieło zapewnienia i ugruntowania stałego i powszechnego pokoju.

Nowe zakłady przemysłu ciężkiego

W budownictwie mieszkaniowym przewidziane jest całkowite przejście na produkcję taśmową. Metody taśmowe będą również stosowane przy pracach nad odbudową obiektów przemysłowych, a w szczególności oddziału martenowskiego.

„Nikopolstroj” winien w rb. uruchomić walcownię rur systemu Sztifla, t.zw. „Maj Sztifel” i inne obiekty dla produkcji rur o różnych średnicach. W zakładach im. K. Libknechta w Dniepropietrowsku odbuduje się walcownię rur.

W 1948 r. ma również być całkowicie zakończona odbudowa fabryki traktorów w Stalingradzie i Charłowie oraz budowa takich zakładów w Lipiecku i we Władimirowie.

Włókniarze dolnośląscy współzawodniczą z włóknierzami Czechosłowacji

W Myslakowicach na Dolnym Śląsku odbyła się narada przedstawicieli robotników polskiego i czechosłowackiego przemysłu włókienniczego poświęcona zagadnieniom rozwoju współzawodnictwa pracy w obu krajach.

W wyniku obrad przedstawiciele Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego Nr 1 w Bielawie i Państwowych Zakładów Przemysłu Lniarskiego Nr 11 „Orzeł” w Myslakowicach, postanowili wezwać do współzawodnictwa pracy czechosłowackie zakłady przemysłu bawełnianego w Nachodzie oraz Zakłady Lniarskie „Texten” w Trutnov.

stynski w „Życiu Gospodarczym”, oraz w tygodniku „Ogniwa”, uważając przerobkę żuźla piecowego dla celów nawozowych, jako wybitnie ważne zagadnienie regionu śląskiego.

Myśl używania żuźla wielkopiecowego do wapnowania roli nie jest nowa. Po raz pierwszy powstała w St. Zjednoczonych A. P. w roku 1881. Z Ameryki przeszła do Europy. Badacze europejscy sprawili pocholebne referencje, jakie Amerykanie wystawili żużlowi wielkopiecowemu jako środkowi użyźniającemu rolę. Przeprowadzając cały szereg odpowiednich badań. Wyniki tych badań stwierdzają, że żużel wielkopiecowy wywiera na urodzaje wpływ podobny jak wapniak mielony, oraz że wprowadza do roli substancje koloidalne; ulepsza jej własności fizyczne i sprzyja utrzymaniu wilgoci przez co powoduje polepszenie się warunków wegetacji.

Doświadczenia prof. chemii rolniczej w Bohn H. Kalpenn nad hodowlą owsa z ziemią błotnistą, a

ZA GRANICĄ PISZA

Po reformie walutowej w Trizonii — Schuman i Bidault „Prawda”

omawiając reformę walutową, przeprowadzoną przez władze anglosaskie w Niemczech zachodnich, podkreśla, że oznacza ona ostateczne rozbięcie Niemiec i pisze:

„Państwa zachodnie całą swoją dotychczasową polityką dowiodły, iż nie zamierzają liczyć się z uchwałami poczdamskimi, przewidującymi, że Niemcy będą traktowane w okresie okupacji jako gospodarcza całość.”

Na jesiennej konferencji ministrów spraw zagranicznych w 1947 roku w Londynie minister Marshall, poparty przez ministra Bevina oraz delegację francuską, złożył wniosek usuwający od udziału w pracach nad reformą finansową Niemiec nie tylko centralne niemieckie organy administracyjne, lecz także Sojuszniczą Radę Kontroli. W tej Radzie Kontroli przedstawiciele państw zachodnich sabotali już oddawna za pomocą różnych manewrów pozycję radziecką w sprawie utworzenia centralnego niemieckiego departamentu finansowego oraz niemieckiego banku emisyjnego. Po obecnej reformie walutowej na zachodzie handel między strefami zachodnimi a strefą wschodnią przekształcił się faktycznie w handel między różnymi państwami, ponieważ będzie się operowało różnymi walutami.

„Znaczenie odrębnej reformy walutowej w Niemczech zachodnich, wykracza jednak daleko poza granice problemu gospodarczego. Nie można nie liczyć się z faktem, że granice między strefami zachodnimi a resztą Niemiec będą przypominać obecnie granice państwowe a nie linię demarkacyjną. Tym samym stwarza się przesłanki dla całkowitego wyodrębnienia politycznego stref zachodnich i przekształcenia ich w oddzielne państwo. Naruszając umowę poczdamską, państwa zachodnie dokonały podziału państwa niemieckiego.”

omawiając w innym numerze wyniki głosowania we francuskim Zgromadzeniu Narodowym nad zaleceniami konferencji londyńskiej, podkreśla, że było to puryusowe zwycięstwo rządu Schumana i ministra Bidault. Zwracając uwagę na nieszczęsny nacisk, wywierany na Zgromadzenie przez dyplomatów anglosaskich, oraz przez wysłanników Brytyjskiej Partii Pracy — Philippsa i Gryffinsa — przybyłych specjalnie do Paryża, dziennik pisze:

„Nic dziwnego, że politycy angielscy dołożyli wszelkich starań, by uratować ministra Bidault. Potrzebna im była szybka aprobatą zaleceń londyńskich przez parlament francuski. Mimo, że większość używana przez Schumana i Bidault w parlamencie była znikoma, wystarczało jej, by wprowadzić w życie plany londyńskie. Wprowadzenie reformy walutowej w Niemczech zachodnich świadczy o tym, że zastąpiono natychmiast do realizacji programu, którego każdy punkt jest ciosem w najżywniejsze interesy Francji. Zastrzeżenia, zawarte w uchwale francuskiego Zgromadzenia Narodowego, mają na celu zamaskowanie kapitulacji rządu francuskiego wobec Anglosasów.”

Nawiązując do treści tych zastrzeżeń, które zalecają rządowi m. in. zogarnowanie bezpieczeństwa Francji oraz jej udział w kontroli nad przemysłem Zagłębia Ruhry „Prawda” pisze:

„Zastrzeżenia te brzmią jak tragiczna ironia w zestawieniu z uchwałami londyńskimi, które faktycznie pozbawiają Francję wszelkiej możliwości kontroli nad przemysłem niemieckim i udziału w kierowaniu produkcją Zagłębia Ruhry. Perspektywa utworzenia bynajmniej niedemokratycznego państwa zachodnio-niemieckiego jest przy tym wcale niepokojąca dla Francji.”

„Choć uchwały londyńskie zostały formalnie zatwierdzone przez Zgromadzenie Narodowe, nie spotkały się one z aprobatą narodu francuskiego. Znikoma większość głosów w parlamencie zapowiada dalsze zaostreżenie walki politycznej we Francji, której interesy zostały zaprzędane kapitalistom amerykańskim.”

IMIENINY bez prezentów

nie tracą uroku
»Moda i Życie Praktyczne«
Nr. 18-ty Kr 2446-1

więc kwaśną daly znakomite efekty. W latach 1932 — 1933 na wniosek Związku Metalurgów Niemiec przeprowadzono również w Niemczech pozytywne doświadczenia z żużlem wielkopiecowym pod względem przydatności takowego do użyźniania roli.

Holenderski Koncern Nederlandsche Hoogovens en Staal Fabrieken wypuścił na rynek środek wapniujący pod nazwą Silikalk, który jest żużlem wielkopiecowym mielonym. Materiał ten badał prof. Hudig z Wyższej Szkoły Gosp. Wiejskiej w Wageningen w Holandii. Na zasadzie doświadczeń przeprowadzonych w garnkach i na polu, a także badań rozpuszczalności w wodzie — Hudig stwierdził, że Silikalk daje lepsze rezultaty, niż inne środki wapniujące.

Silikalk znajdował się na rynku przed wojną od kilku lat i cieszył się wzrastającym powodzeniem. Skład chemiczny Silikalku jest zbliżony do składu chemicznego żuźla wielkopiecowego hut naszego Górnego Śląska.

Skład żuźla wielkopiecowego z huty „Piłsudski” jest mniej więcej następujący: SiO₂ — 31 do 33 proc.; Al₂O₃ — 16 do 18 proc.; FeO — 1 do 1,5 proc.; CaO — 33 do 35 proc.; MnO — 8 — 15 proc.; S — 1,14 do 1,20 proc.; MnO — 1 do 2 proc., oraz P₂O₅ — 0,5 do 1 proc.

Nasz żużel może więc wniesić do gleby dostateczną ilość wapna „konsumcyjnego”, a jeżeli chodzi o reagowanie z rolą — to „magnezja” może z powodzeniem zastąpić wapno.

Sprawa wyzyskania żuźla wielkopiecowego dla celów nawozowych była dość szeroko wentylowana w naszych sferach przemysłowych w okresie przedwojennym. W szczególności poruszył tę sprawę p. inż. Henryk Latour, pracujący w swoim czasie w Hucie „Piłsudski” w obszarnej pracy w „Gazecie Rolniczej” oraz w „Polsce Zachodniej”. Sprawę tę zaczęła realizować „Wspólnota Interesów”, zamierzając na jednej ze swych hut zainstalować specjalny młyn do mielenia żuźla oraz powołania osobnej firmy do produkcji nowego typu nawozów wapniowych. Wojna przeszkodziła w realizacji tego projektu. Obecnie, kiedy rolnictwo polskie domaga się od polskiego przemysłu jak największej liczby tanich nawozów sztucznych, należałoby znów naszym czytelnikom miarodajnym przypomnieć ten projekt.

Investycje do eksploatacji żuźla na cele nawozowe są stosunkowo nie wielkie, a korzyści dla gospodarki narodowej mogą być duże. Należy przypuszczać, że nasz przemysł nawozów sztucznych projekt ten szczególnie rozpatrzy.

Przemysł chemiczny w pierwszym roku odbudowy gospodarczej

PIERWSZY rok planowej odbudowy gospodarczej był niezwykle ciężki dla przemysłu chemicznego. Mimo to zaplanowana wartość produkcji w wys. 561.500 tys. zł przedwojennych została przekroczone, a plan wykonany w 102,4 proc.

Przemysł chemiczny położył w roku ubiegłym szczególny nacisk na inwestycje w dziale sodowym, nawozów sztucznych i karbidu. Kredyty inwestycyjne na r. 1947 w sumie 2.460 mln. zł. podzielone zostały w myśl tych założeń. Na fabryki sody przeznaczono 605,9 mln. zł., na fabryki nawozów sztucznych 435,2 mln. zł., na fabryki kwasu siarkowego 78 mln. zł. Fabryki związków organicznych i farmaceutycznych otrzymały 260 mln. zł., fabryki kauczuku syntetycznego 233 mln. zł., fabryki karbidu 65 mln. zł.

NOWE FABRYKI

W ciągu 1947 r. przemysł chemiczny urochomił Państwową Fabrykę Związków Azotowych w Mościcach, Zakłady Suche Destylacji Drewna w Gryfinie, Fabrykę Kwasu Siarkowego w Gdańsku, Wytwórnię Węgla Aktywnego w Raciborzu, Fabrykę Farb Suchych w Gryfórze, Fabrykę Farb i Lakierów we Wrocławiu, Fabrykę Soli Nieorganicznych w Złotnikach oraz Fabrykę Kwasu Siarkowego w Gliwicach.

W końcu 1947 r. przemysł chemiczny posiadał ogółem 147 czynnych zakładów, w tym 10 zakładów, zatrudniających ponad 1000 robotników, 15 zakładów zatrudniających od 500—1000 robotników, 19 zakładów o stanie zatrudnienia od 200 do 500 robotników. Dominowała ilość zakładów średnich zatrudniających od 50—200 robotników, których było w grudniu 1947 r. — 58. Liczba zakładów zatrudniających do 50 pracowników sięgała 50.

W r. 1947 podwyższono zdolność produkcji fabryk sody o 45 proc., fabryk barwników o 40 proc., fabryk gumowych o 45 proc., fabryk chloru o 30 proc.

Wartość produkcji przemysłu chemicznego wyniosła w 1947 r. 575.216 tys. zł. przedwojennych.

BLASKI I CIENIE PRODUKCJI

Jeżeli chodzi o zaplanowany asortyment, to w wykonaniu były odchylenia in plus i in minus. W sodzie, kwasie siarkowym i superfosfacie nie osiągnięto całkowitych zaplanowanych ilości. Złożyły się na to szereg przyczyn: w sodzie — trudności w realizacji dostaw aparatury z zagranicy i brak fachowców, w kwasie siarkowym — trudności w imporcie pirytów, wreszcie w superfosfacie — brak kwasu siarkowego.

Niedobory te zostały z nadwyżką skompensowane przez przekroczenie planu w innych artykułach, a w szczególności w produkcji azotanów amonu (141,3 proc. planu), barwników (130 proc.), tleni (121 proc.), bieli cynkowej (117,2 proc.), acetyleni (113 proc.), azotniaku 104,1 proc.).

Właściwą miarą osiągnięć produkcyjnych jest wybitny wzrost produkcji ważniejszych artykułów w stosunku do roku 1946. Najwyższy procent wzrostu wykazały artykuły takie jak ultramarzyn (248 proc.), dwuchromiany sodu i potasu (198 proc.), gliceryny (121 proc.), soda kaustyczna (100 proc.), saletrzak (82 proc.), mydło (61 proc.), biel cynkowa (60 proc.), azotan amonu (51 proc.), kwas siarkowy (50 proc.).

Produkcja wielu artykułów przewyższała poważnie poziom przedwojenny. Produkcja superfosfatu wyniosła w 1947 r. — 162.970 t. wobec 163.450 t. w r. 1937, produkcja sody surowej — 143.792 t. wobec 129.948 t. w r. 1937, sody kaustycznej — 30.708 t. wobec 21.865 t., azotniaku — 120.810 t. wobec 68.100 t., azotan amonu 8.480 t. wobec 2.900 t.

Przeciętny stan zatrudnienia w przemyśle chemicznym wynosił w

1947 r. — 42.354 pracowników. Wzrost zatrudnienia od stycznia do grudnia wyniósł 16 proc. Zwiększyła się wybitnie ilość pracowników zatrudnionych bezpośrednio przy produkcji w niekorzystnej grupie robotników gospodarczych i pracowników biurowych.

Wskaźnik wydajności pracy wykazywał na przestrzeni od stycznia do listopada ub. r. tendencję rosnącą, w styczniu 1947 r. wyniósł 6,73, w marcu — 7,8, w lipcu — 8,3, a w listopadzie — 9,09 przekraczając normę przedwojenną.

O POSTĘP TECHNICZNY

Centralny Zarząd Przemysłu Chemicznego prowadził w r. 1947 dalsze prace nad ustaleniem warunków technicznych produktów arty-

kułów oraz ustaleniem warunków technicznych na surowce i materiały pomocnicze. W 1947 r. określono warunki techniczne dla 369 produkowanych artykułów oraz 689 surowców i materiałów pomocniczych. Normy techniczne zużycia surowców i materiałów pomocniczych opracowano dla blisko 500 artykułów.

CZPCh prowadził również bardzo intensywnie badania nad udoskonalaniem metod produkcji i opracowaniem nowych produkcji, dyktowanych potrzebami rozwijającego się przemysłu. Prace Instytutu Przemysłu Chemicznego jak również laboratoriów badawczych przy Zjednoczeniach i większych zakładach wytwórczych zamykają się w r. 1947 sumą 105 przeprowadzonych prac badawczych, z tego 52 na skalę laboratoryjną oraz 53 na skalę półtechniczną. W wyniku prac badawczych uruchomiono w ciągu roku ubiegłego ponad 80 nowych produkcji.

Monopole muszą podnieść jakość wyrobów

W roku 1947 ogólny dochód z artykułów monopolowych wyniósł 61,9 mld zł, czyli 27,7 proc. wszystkich przychodów państwowych.

Pod zarządem monopolu znajduje się w Polsce produkcja następujących artykułów: sól, papierosy, tytoń fajkowy, zapalki, spirytus i wódka.

Produkcja soli wyniesie w 1948 roku — 342 tys. t., w 1949 r. — 356 tys. t. Pod pojęciem „soli” mieści się sól jadalna, bydlęca i przemysłowa. Produkcja w r. 1949 będzie wprawdzie mniejsza o 15 proc. od produkcji z r. 1948, nie trzeba jednak zapominać, że ludność Polski zmniejszyła się wydatnie, natomiast krajowe zapotrzebowanie soli ma swoje granice naturalne i nie jest rozciągliwe. Już w r. 1946 i 1947 mieliśmy nadwyżkę na eksport. Sól eksportujemy głównie do Czechosłowacji i państw skandynawskich, opierając się na naszym przedwojennym eksporcie tych artykułów. Program inwestycyjny w 3-letnim planie gospodarczym przewiduje systematyczne zwiększenie produkcji i polepszenie jakości soli w żupach solnych — Wieliczce i Inowrocławiu. Nowy szyb w Wapnie podniesie również wydajnie swoją produkcję.

Produkcja papierosów i tytoniu wzrosła w wyniku szeregu inwestycji jakie prowadzi się w fabrykach w latach 1948 i 1949. Specjalny nacisk położony jest na rozbudowę fabryki w Poznaniu.

ZAPALKI

W roku 1938 Polska produkowała 384,4 milionów pudełek zapalek. Produkcja tego artykułu pierwszej potrzeby w 1946 roku wyniosła 684,2 mln. pudełek, czyli była wyższa o 78 proc. W roku ubiegłym wyprodukowano przeszło 715 mln. pudełek zapalek, w roku bieżącym wyprodukuje się 715 mln. pudełek zapalek, w r. 1949 — 750 mln. pudełek. Podczas gdy w 1938 roku spożycie zapalek na 1 mieszkańca wynosiło 10,5 pudełek, w 1931 r. — 21 pudełek, to w 1949 spożycie na 1 mieszkańca wyniesie 28 pudełek. Powiększenie produkcji zapalek umożliwiło nam eksport tego artykułu za granicę.

Cyfra powyższe są bardzo cieszące. Polsce nie grozi już dzieła niezapalki na części, jak to miało miejsce przed wojną, chodzi jednak o jakość produkowanych zapalek. Podobnie jak i przy produkcji papierosów jakością produkowanych obecnie zapalek nie jest dobra. Jakość zapalek związana jest przede wszystkim z surowcem, który trzeba sprowadzać z zagranicy. Nie ulega wątpliwości, że jakością zapalek w przeciągu bieżącego i następnego roku zostanie znacznie polepszona. Związane to jest również z warunkami technicznymi. Komasa-

PAPIEROSY I TYTOŃ FAJKOWY

Państwowy Monopol Tytoniowy planuje produkcję wielkiej ilości papierosów, natomiast znacznie mniejszą tytoniu, który przed wojną sprzedawany był w paczkach. Niewątpliwie założenie to ma swoje dodatnie i ujemne strony. Jeżeli ceny papierosów zostaną w niedalekiej przyszłości obniżone, palacze wolą gotowe papierosy, jeżeli obniżka cen nie jest przewidziana, należałoby umożliwić palaczom nabywanie tytoniu w paczkach. Wielkie znaczenie ma tutaj również jakość papierosów. Powiedzmy sobie szczerze, że w tej dziedzinie daleko odbiegamy od przedwojennej jakości papierosów. Należy przypuszczać, że w planie 3-letnim poprawa jakości papierosów będzie naczelnym zadaniem Monopolu Tytoniowego.

Plan produkcji papierosów przewiduje 12 milionów w roku bieżącym i 17 220 000 w r. 1949. W roku przyszłym produkcja papierosów będzie 2,5 razy większa na 1 mieszkańca niż przed wojną. Również produkcja tytoniu fajkowego znacznie się podniesie w stosunku do poziomu przedwojennego. W roku bieżącym wyprodukuje się 800 tys. kg. tytoniu, w 1949 r. — 800 tys. kg.

ogłoszenia, które zawiadamiają górników, iż dobrowolnie mogą oni zgłaszać wnioski o przeniesienie w stan spoczynku. Czasokres zgłoszeń rozciąga się od 1 maja do 31 sierpnia br. Górnicy zgłaszający się w tym czasie otrzymają poza rentą z Zakładu Ubezpieczeń Społecznych i Spółki Brackiej odprawę w wysokości 25.000 zł.

Zakaz dokonywania potrąceń z płac pracowników Min. Przemysłu i Handlu

Min. Przemysłu i Handlu wydało zarządzenie w sprawie zakazu dokonywania jakichkolwiek potrąceń z płac pracowników w zakładach pracy podległych Ministerstwu Przemysłu i Handlu, poza ustawowo lub prawnie uprawnionymi. Wolno przeprowadzać następujące potrącenia: składki członkowskie do Związku Zawodowego, którego da ny pracownik jest członkiem, składki na rzecz ubezpieczeń grupowych na życie prowadzonych przez Poczta Kasę Oszczędności, składki członkowskie do kas oszczędności

wo - pożyczkowych organizowanych przy zakładach pracy, spłaty pożyczek zaciągniętych przez pracowników w kasach oszczędnościowo-pożyczkowych przy zakładach pracy, składki na odbudowę Warszawy. Składka na odbudowę Warszawy w wysokości od 1/4 do 0,5 proc. zarobku oraz składka związkowa w wysokości 1 procent zarobku, może być potrącana bez osobistej deklaracji pracownika, gdy uchwała o potrącaniu tych składek zapadnie na zebraniu załogi zwykłą większością głosów. (c)

Konkurs na prefabrykowany dom mieszkalny

Instytut Badawczy Budownictwa w Warszawie mając na celu popularyzację budownictwa prefabrykacyjnego w Polsce ogłosił konkurs na prefabrykowany dom mieszkalny. Konkurs obejmuje różne rodzaje domów mieszkalnych, a więc jednorodzinne, bliźniacze i szeregowo, przy czym wszystkie projekty dotyczące mieszkań odpowiadających standardom przestrzennym Min. Odbudowy.

Wysokie nagrody pieniężne (800 tys. zł.) i premie (540 tys. zł.) pobudzą polskich inżynierów i techników do rozwinięcia wynalazczości w dziedzinie użycia materiałów, od powiadających warunkom gospodarstwa kraju, z wyzyskaniem gruzu i odpadków oraz z jak najdalej posuniętym ograniczeniem użycia drewna i stali, na co warunki konkursu kładą szczególny nacisk.

Wyniki konkursu przyczynią się niewątpliwie do przyspieszenia produkcji domów prefabrykowanych, a co za tym idzie do szybszego dostarczenia nowoczesnych, wygodnych mieszkań ludziom pracy.

Pafawag wzywa „Victorię”

(am) W Państwowej Fabryce Wagonów we Wrocławiu odbyło się ostatnio ogólne zebranie załogi za kładu na którym postanowiono wezwać do współzawodnictwa pracy załogę kopalni „Victoria” w Sobocieni koło Wałbrzycha.

Załoga Pafawagu uważa, iż wykonanie i utrzymanie planu, zwiększenie wydajności oraz ulepszenie organizacji pracy będą czołowymi wytycznymi we wzajemnym współzawodnictwie pracy.

Jeleniogórskie papiernie

wykonali plan

(am) Dolnośląskie Zakłady Wyrobów Papierniczych w Jeleniej Górze przekroczyły w dniu 31 maja br. półroczny plan produkcji, osiągając w tym dniu 100,14 proc. planu.

Współzawodnictwo kopalń dolnośląskich

(am) Kopalnie Dolnośląskie ZPW wykonały plan majowy z nadwyżką 10,37 proc.

W maju br. dolnośląskie kopalnie „Mieszko” i „Bolesław Chrobry” pracowały w ramach zawartej między tymi kopalniami umowy o współzawodnictwo pracy. Bieżące wyniki obu załóg były tak zbliżone, że do ostatnich dni miesiąca

obie kopalnie liczyły na zwycięstwo. Według ostatecznych wyników pierwsze miejsce zajęła kopalnia „Bolesław Chrobry” uzyskując przekroczenie planu o 0,02 proc. Skutkiem współzawodnictwa wydobycie w maju zwiększyło się nie tylko na kopalniach „Mieszko” i „Bolesław Chrobry”, ale i na wszystkich innych kopalniach Zjednoczenia.

NOTATY

STAREJ DATY

COŚ DLA OCHŁODY

O ile w staropolskiej oficynie Lu kullusa, rywalizującego pod względem dbałości o zdrowie obywateli, nie brakło w piwnicach, spiżarniach, kredensach i kuchniach mikstur nietylko na wzmocnienie organizmu, ale i na jego rozgrzanie w chłodniejsze pory roku, o tyle, gdy nastawało lato ochłody dla podniebienia szukano tylko w mleku lub w wodzie. Piwo, miód i wino — poza ucztami, kiedy je obopieczkowie do stołu podawano, w dni codzienne pojawiały się raczej w postaci jednego z pierwszych dań — na gorąco. Jako polewka gówna lub winna, śmietana, jajami lub serem zaprawiana. Miód, okowy i wzmacniany i korzeniami doprawiany, podawano jako krupnik w stan podgrzany, grzanką stąd swamy, o ugaszeniu przeto nim pragnienia nie było mowy. Napoje chłodzące i smakowite na zimno podawane, poza chłodnikiem litewskim, przysły do Polski zza granicy dość późno — za Stanisława Augusta, a

napow szechniać się zaczęły właściwie w dobie porzobiorowej.

Historia lodów, lemoniad i kwasów oraz wód owocowych datuje się w Polsce właściwie od końca 18-go wieku.

Pierwszym cukiernikiem w Warszawie, który wprowadził w modę w czasie skwaru letniego lody był Włoch Cartacelli, b. paszetenik ostatniego w Polsce szlachekiej nuncjusza papieskiego. Cartacelli, ożeniwszy się z mieszczką warszawską, nie powrócił do swej ojczyzny wraz z nuncjuszem i założył małą cukiernię przy Teatrze Narodowym na placu Krasińskich. Tu po raz pierwszy w roku 1796 pojawiły się na skromnym kawiarnianym stole lody, dawniej u nuncjusza tylko dla znamienitych gości podawane!

Staw Cartacellemu pozadroszcili niewabem cukiernik Milke, który otworzył konkurencyjny zakład z lodami i napojami chłodzącymi w sąsiadującym z Teatrem Narodowym ogrodzie Krasińskich (od ulicy Długiej).

Na niezwykle smakołyk w skwarze dni lata ciągnęły tłumy z całej Warszawy, aż do roku 1804 lody zastąpiła inna nowość: gaz rozweselający na skwar i szeptotę dają-

cy więcej chłody, niż lody.

Nowość tę wprowadził Włoch Bini, właściciel fabryki czekolady na Podwalu. Obok czekolady, po której konsumenci zawsze wielkie mieli pragnienie, Bini zaczął produkować napój, nazwany przez niego „de hilarité”, czyli „gaz w pęcherzykach”. Była to zwykła woda gazowana, którą dziś nazywamy wodą sodową. O nowym napoju mówiono, iż działa on... rozwelelajaco bez szkody dla zdrowia. Gaz „de hilarité”, czyli tak modnym, iż picie go weszło w nałóg: do dobrego bowiem tonu należało pić go przynajmniej dwa razy dziennie — po pierwszym śniadaniu i na podwieczorek.

Ta woda sodowa przez sprytne gazowanie, jako napój rozwelelający sprzedawana, dała następnie początek Instytutowi wód mineralnych, z zagranicy sprowadzanych, który powstał w Ogrodzie Krasińskich, a później przeniesiony został do Ogrodu Saskiego, gdzie „na wodach” cały elegancki świat latami się gromadził, odbywając wędrowniki z krańców miasta.

Dziś lody dla ochłody i wody gazowane mamy na każdym kroku — inaczey niż przed półtora wiekiem!

KAZ. POL.

Odmladzanie załóg górniczych

(am) Zgodnie z uchwałą Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów z kwietnia br. na kopalniach Dolnośląskiego Zjednoczenia PW podjęto akcję odmladzania załóg. W ostatnim dniu maja odbyło się w związku z tą sprawą zebranie referentów socjalnych kopalni i przedstawicieli ZZG.

Na kopalniach rozwieszono zosta

Z uzdrowisk list piąty

Świeradów w czerwcu

Szanowny Panie Redaktorze!

W roku zeszłym każde uzdrowisko dolnośląskie miało dookoła t. zw. zaplecze gospodarcze w postaci zagospodarowanych i zamieszkałych wsi. Te zaplecza były różnej średnicy, ale jadąc przez Dolny Śląsk, odniosłem wówczas wrażenie, że są trochę jak oka na rosale, trochę jak wyspy, pomiędzy którymi widzi się i puste domy i — czasami — leżące odłogi pola. Dzisiaj ten obraz się zmienił — tak że mamy w rezultacie d. c. uwag państwowo - twórczych, które roz poczajem w liście czwartym.

Jeśli — jak napisał ktoś w pewnym reportażu — „stopa żołnierza polskiego zatknęła biało - czorwoną sztandar nad Odrą i Nysą“, to — stwierdzam kategorycznie — sto pa polskiego osadnika zagospodarowała już wszystkie ziemie, leżące na t. zw. szlaku mojej („Przez Orbis do uzdrowisk“) wędrowki.

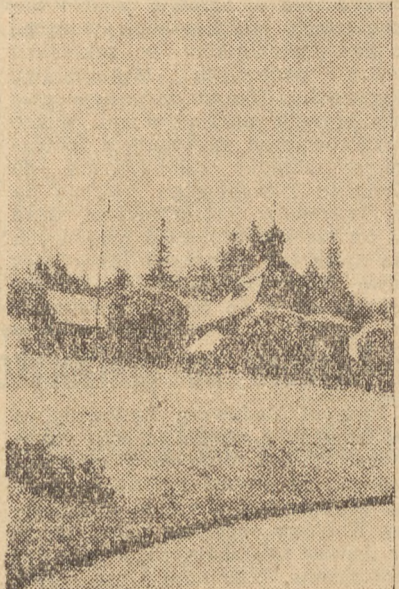
Człowiek jest dzisiaj wszędzie! Wszędzie są również sklepy PCH, co pozwalał mi sobie zaznaczyć na marginesie.

CHCESZ SIĘ WYSPAĆ — TO JEDŹ DO ŚWIERADOWA

Teraz o sprawach osobistych: W roku zeszłym byłem w Świeradowie, nie brałem jednak kąpeli mineralnych, robiłem bowiem t. zw. kozaka i mówiłem, że nie widzę powodu. O jakże, Panie Redaktorze, błędziłem wówczas — czyli w r. ub. Wczoraj namówiono mnie na kąpiel i kazano moczyć się bez ruchu przez 15 minut w wodzie radioaktywnej, której źródło, odkryte w r. 1934, zwróciło na Świeradów uwagę sfer lekarskich całej niemal Europy. Potem leżałem przez 20 minut owinięty w prześcieradło i koc, łowiąc uchem odgłosy dochodzące z pobliskiej kabiny kąpielowej, gdzie na wannie została wyleżana. To były niewątpliwie przykre momenty — ale następne godziny powetowały mi wszystko.

Jak ja, Panie Redaktorze, po tej kąpeli spałem — tego się nie da opowiedzieć, a cóż dopiero opisać. Dość, że nigdy nie przypuszczałem, że sen może być aż tak wielką przyjemnością. Zamierzam też od czasu do czasu jeździć do Świeradowa, żeby trochę sobie w ten sposób pospać. Dwóch facetów usiłowało mnie zbudzić wszystkimi dostępnymi dla ludzi bez skrępowań sposobami, a i tak zmarnowali na to kwadrans czasu. Z Warszawy jedzie się do Jeleniej Góry, skład 4 pary pociągów i 4 pary autobusów wiozą pasażerów do Świeradowa, który się mimo wszystko nie nazywa Wieniec, choć tak właśnie postanowili w roku zeszłym na referendum kuracjuszy.

Prof. Taszycki oświadczył, że Wieniec jest już na Kujawach, że poza tym Świeradów nie znaczy bynajmniej: świerki i rad, tylko, że istniał za czasów św. Wojciecha



Fragment parku w Wiencu

zaprzyjaźniony z nim (św. Wojciechem) biskup Świerad i że wobec tego nie ma o czym mówić.

Nie to nie, Panie Redaktorze. Mogę o czym innym.

PIERWSZY KROK — 1000 CHŁOPÓW

Ci chłopci, co ich widziałem w Kudowie, to nie są bynajmniej jakiegoś — przeproszam bardzo za ten wyraz, ale ciśnie się sam pod pióro — egzemplarze okazowe, wysłane do Kudowy, żeby było o czym pisać.

Nie. Przed rokiem Zw. Samopomocy Chłopskiej miał w uzdrowiskach dolnośląskich zarezerwowane 100 miejsc dla swoich członków, z tym, że koszt ich leczenia miało pokryć Min. Zdrowia. Miejsca nie zostały jednak wykorzystane. Przyjechało jedynie paru „chłopów“, ale ci „chłopi“ wyglądali tak, jakby się im, Panie Redaktorze, znudziło już chodzić po Marszałkowskiej i dlatego przyjechali odpocząć. Dopiero w tym roku wszystko zaczęło grać. W uzdrowiskach tutejszych: w Świeradowie, w Czarniawie, w Polanicy, w Łądku, w Kudowie i w Dusznikach widzi się chłopów z różnych stron kraju. Ilu ich jest — tego dokładnie nie wiem, w każdym razie przeszło tysiąc osób. A to już jest — jak na t. zw. pierwszy krok — dużo i dobrze.

Nie znaczy to bynajmniej, żeby z nowymi kuracjuszami nie było kłopotu, nie znaczy to również, że by ci nowi kuracjusze nie mieli sami kłopotów.

Owszem, kłopoty są.

CZEGO NALEŻY UNIKAĆ

Więc: Lekarze powiatowi kierują pacjentów ze wsi bardzo często niewłaściwie. Np. — to jest najczęstszy błąd — z otwartą gruźlicą płuc. Zanim więc pacjent trafi, dokąd należy, do Kowar czy innego sanatorium, marnuje parę dni

i ma już wszystkiego dosyć.

Poza tym Zw. Samopomocy Chłopskiej kierując swoich członków do uzdrowisk nie zawsze wie, gdzie te uzdrowiska leżą, dlatego pewien rolnik spod Wielunia, z którym rozmawiałem w Czarniawie, dostał bilet kolejowy tylko do Wrocławia i dalej jechał na koszt własny. Takich wypadków jest sporo.

Na biletach kolejowych, które chłopci otrzymują bezpłatnie przed wyjazdem, napisane jest, że 20 proc. kosztów przejazdu pokrywa Min. Zdrowia. Nie napisane jest natomiast, (i tego się należy domyśleć) że pozostałe 80 proc. kosztów reguluje Zw. Samopomocy Chłopskiej. Otóż nie wszędzie konduktory są domyślni, stąd dość częste wypadki nieporozumień i burzliwego uzgadniania poglądów.

Te wszystkie sprawy należy unormować. Należy również dla uniknięcia rozczarowań nie opowiadać cudów. Byli np. w Świeradowie tacy chłopci, którym oświadczone w ich Związku, że otrzymają w Zdroju nowe ubrania, bieliznę, buty i tytuł. Ci oczywiście są rozczarowani.

Często zresztą nowi pacjenci spodziewają się cudów. Pewna kobieta, chora na płuca i cierpiąca na zasterzały reumatyzm, oświadczyła mi, że po tygodniowej kuracji nie czuje jeszcze wyraźnej poprawy. Opowiadanie o tym może bawić, ale kiedy się widzi taką kobietę ze łzami w oczach, to wówczas jasne jest, że tu potrzeba nie tylko skierowania, ale i dobrego słowa i rady.

TASOWAĆ!

Dlatego wielką jest zasługa dyrektora Świeradowa inż. Ostaszewskiego, który co tydzień urządza zebrania kuracjuszy chłopów, słucha ich żalów i udziela wyjaśnień. Wydaje mi się jednak, że tenże inżynier Ostaszewski popełnił błąd, umieszczając chłopów wszystkich w jednym pensjonacie, tak jak go o to prosili. Chłop może się czuć źle w restauracji zdrojowej — ale nie należy mimo to tworzyć w uzdrowiskach chłopskiego getta. Niech się raczej ludzie przetasowują, choćby były z tego powodu początkowo nawet jakieś tarcia i t. zw. zgrzyty.

Na tym kończę i idę tasować, po nieważ mam poważny stosunek do tego, co sam piszę.

Proszę przyjąć, Panie Redaktorze, moje najlepsze pozdrowienia.

ANATOL POTEMKOWSKI

Lekarz w ofensywie

„Zdrowie Publiczne“ — organ Instytutu Naukowo - Wydawniczego. Rok LXIV 1948 kwiecień — maj, str. 180.

Ostatni zdszyt, a raczej tom, „Zdrowia Publicznego“ przynosi niezmiernie bogaty i ważki materiał. Po wstępnym artykule prof. dr. M. Kacprzaka o nowej treści pojęcia „lekarz uspołeczniony“ następuje ciekawy artykuł dr. J. Szta chelskiego „Zagadnienia podstaw ustrojowych Służby Zdrowia“, który ze względu na osobę autora może być uważany za wyraz oficjalnych poglądów Ministerstwa.

Stwierdzając na wstępie, że „obecny okres rozwoju Służby Zdrowia w Polsce można by nazwać okresem kształtowania jej modelu ustrojowego“, autor charakteryzuje warunki, którym ten model musi odpowiadać. Więć po pierwsze pomocą lekarską musi być objęta cała ludność, a w pierwszym okresie co najmniej bardzo znaczny jej odsetek. Drugim momentem jest konieczność planowania i na tym odcinku życia społecznego, trzecim zaś fakt dojścia do głosu najszerzych warstw narodu, które mogą i powinny współdziałać z państwem w organizowaniu służby zdrowia.

Analizując kolejno istniejące już koncepcje organizowania tej służby: w oparciu o spółdzielczość, ubezpieczenia społeczne, samorząd czy państwo, autor opowiada się za trzecią i czwartą koncepcją, z tym, że „instytucje o zasięgu lub znaczeniu ogólnokrajowym będą pod bezpośrednim kierownictwem państwa i utrzymywane z budżetu państwowego, natomiast instytucje o znaczeniu lokalnym... będą znajdowały się pod pośrednim kierownictwem i na budżecie samorządu terytorialnego“.

Artykuły dr. B. Kozusznika „Zdrowie w polityce i gospodarce narodowej“ oraz dr. J. Babeckiego „Struktura organizacyjna Społecznej Służby Zdrowia“ znakomicie uzupełniają programowy artykuł ministra.

Dr. Jastrzębski w obszernej notatce „Zwalczanie raka“ ocenia ilość chorych w Polsce na tę chorobę na 40 tysięcy. Wczesne rozpoznanie choroby pozwala wyleczyć ok. 40 procent chorych, zaś poprawić stan zdrowia oraz przedłużyć życie co najmniej drugich 40 procent.

Instytuty przeciwrakowe znajdujące się w Warszawie, Gliwicach i w Gdańsku obsługują również sąsiednie województwa. Konieczne jest jednak, zdaniem autora, uru-

chomienie jeszcze szeregu poradn specjalistycznych w siedzibach województw i tamże oddziałów województw dla zakładowego leczenia oraz szeregu schronisk dla nieuleczalnie chorych.

Autor proponuje wprowadzenie przymusu zgłaszania nowotworów przez wszystkich lekarzy oraz zakazania stosowania radioterapii lekarzom nie specjalistom, bowiem nieumiejętne zastosowanie promieni w leczeniu raka może poważnie zaszkodzić choremu.

Zagadnieniem zdrowia matki i dziecka poświęcone są artykuły dr. M. Skokowskiej - Rudolfa i dr. St. Tubiasza.

Artykuł dr. M. Skokowskiej - Rudolfa ukazał się już, swego czasu (w skrócie) na łamach „Rzeczpospolitej“. Autorka — znakomity pediatra — kreśli tu program opieki nad matką i dzieckiem w Polsce. Zdaniem autorki Służba Zdrowia na odcinku pomocy matce i dziecku musi być 1) powszechna, 2) ciągła, 3) równa dla wszystkich i 4) znajdować się w ręku lekarza. W okresie życia płodowego i w czasie niemowlęctwa (t.j. do trzech lat) całość spraw dotyczących dziecka musi w ogóle pozostawać w rękach lekarskich. Poradnia dla niemowląt, żłobek, dom małego dziecka, dom matki i dziecka — to rozmaite postacie tej opieki.

Dr. Tubiasz zaopatruje swój artykuł w niezmiernie ciekawe tabele, wg. których przyrost naturalny w kraju wzrósł od r. 1938 do r. 1946 o 52 procent (11,2 a 17,0). Dane z obszaru woj. poznańskiego i pomorskiego, gdzie statystyka urodzeń i zgonów była robiona szczególnie skrupulatnie.

Opowiednie cyfry z terenu wielkich miast przynoszą dane jeszcze bardziej rewelacyjne. Tu różnica w procentach wynosi ok. 170 (3,3 a 8,9).

Liczba urodzeń, która w okresie pierwszej wojny gwałtownie spadła (r. 1917 — 60 wobec 100 w 1913) utrzymała się na dość wysokim poziomie podczas wojny ostatniej. (Najgorszy rok 1943 — 78 wobec 100 w 1938).

Brak miejsca nie pozwala nam na szczegółowe omówienie pozostałych pozycji. Są to (w kolejności tekstu): dr. S. Kochańskiej „Sprawa zaopatrzenia w mleko w Polsce“, dr. A. Szczygła „Badania nad stanem odżywiania dzieci szkół powszechnych“, dr. J. Dobrzyńskiego „Uzdrowiska w służbie lecznictwa zapobiegawczego“, dr. J. Babeckiego „Leczenie pracy i rehabilitacja chorych i inwalidów“ (wraz ze streszczeniem odczytu dr. E. Griffithsa). Artykuły dr. dr. Mittelstaedt'a, M. Lyżwańskiej, W. Mirkowskiego, Z. Buczkowskiego, S. Saskiego. Wolna trybuna (3 artykuły), Służba Zdrowia za granicą oraz kronika i sprawozdanie z konferencji w sprawie ochrony macierzyństwa i dziecka pióra dr. Rudolfa - Skokowskiej zamyka niezmiernie ciekawy i cenny numer pisma. **B. G.**

Z dalekich krajów flora i fauna w Poznaniu (2)

PTAKI I LENIWIEC

W bjurze Poznańskiego Ogrodu Zoologicznego człek w złym humorze odezwał się w te słowa:

— Nie udzielię żadnych informacji, żadnych objaśnień. Dyrektor chory i nie ma go, a ja jestem wicedyrektor, nic nie udzielam, nic nie mówię, bo się pisze, a potem wychodzą takie, takie... (Tu pokazał, jakie, jakie...) A potem mamy takiego nosa od prezydenta (Tu pokazał, jakiego nosa mają od prezydenta).

Z „kiboko“, koniem z Nilu, ławtwej się dogadać.

Ale tymczasem, idąc do ptaszarni, można zajrzeć do emu. Jeden emu (dromaeus novae) o kobiecej głowce siedzi sobie; ma skronie niebieskie i uczesanie eleganckiej pani. Trzy emu chodzą tanecznym krokiem.

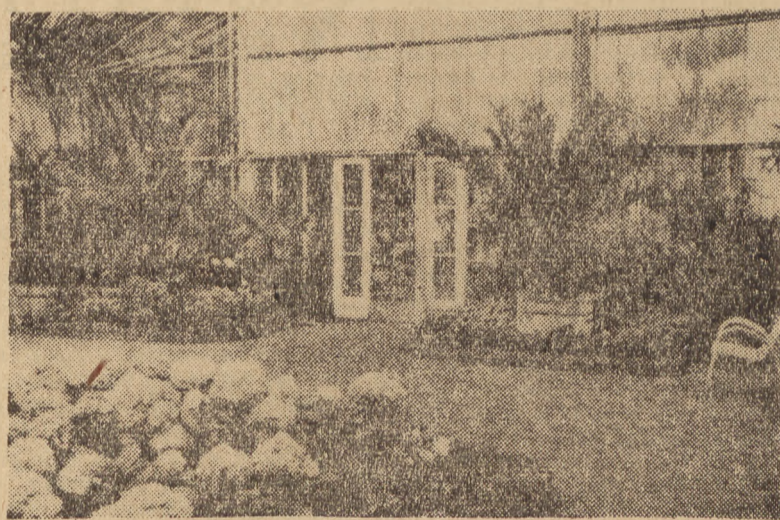
Kazuar, ptak czarny z głową niebiesko-szafirową, ma pod gardłem jakby wstążkę różową, na głowie brązowy kapelus, na karku kolor cynobrowy. W Australii i na Nowej Gwinei zamieszkuje okolice lasów, o bujnej i barwnej roślinności, dlatego barwnością swej głowy nie odbija od otoczenia. Kazuary umieją pływać, a rozgniewane

walą ostrym pazurem umieszczonym na środkowym palcu.

W budynku ptaszarni ciepło, gruchanie, pisk i trzepot. W dużych, wygodnych klatkach siedzą i fruują różne ptaszki. Malutkie, jasnozielone, białobłkitne i opalowej barwy papużki. Obok czyżki o żółtych brzuszka. Australijskie modre popużki czyszcza piórka, całując się, inne wychylają główki z otworów drewnianych domków. W klatkach mają owies i wodę. Szczygieł i kanarek — siemię lniane. Papużka czubata z Australii jest bardzo podobna do pani z wymalowanymi rumieńcami na żółtej twarzy.

Między ptakami spokojny żywot prowadzi leniwiec. Spokój ceni sobie nade wszystko. Ma duży domek. Spaceruje do góry nogami po drążkach. Wolno łapie drążki dużymi pazurami. Nagle błysnął mokrym nosem, zwinął się w kłębek i śpi pod lampą, która ogrzewa go jak słońce.

W puszczy nad Amazonką leniwiec całe życie łązi po drzewach do góry nogami. Żywi się liśćmi, a pije tylko rosę z liści. Temu szczerz kowemu potomkowi olbrzymów, co



Palmiarnia poznańska, o której pisaliśmy poprzednio.

kiedyś po ziemi chodziły, temu dobrotliwemu stworzeniu, który z nikim nie walczy, w ptaszarni przy najmniej zapewniono bezpieczeństwo, więc może mu tu znośnie jest życie. Wodę powinni mu dawać, bo na liściach sałaty, które mu przynoszą, nie ma przecież rosy.

Właśnie przyniesiono obiad: sałatę i kaszę. Biedaczyna namyślał się długo, patrzył poczywymi, brązowymi oczami aż po długim namyśle przyłaził bardzo powoli do

wych. Sąd opierając się na zeznaniach 2 Polaków, którzy zdolali zbiedz oraz świadectwach trzech Norwegów, przez słuchanych przez oficerów brytyjskich, skazał obu zbrodniarzy na karę śmierci.

2 wyroki śmierci na żandarów niemieckich z Norwegii

Przed Sądem Okręgowym w Łodzi stanęło w dniu 19 bm. 2 żandarmów niemieckich: Henryk Ossenkopp i Fryderyk Schlette, którzy w maju 1944 roku w miejscowości Lapelv w Norwegii zamordowali 8 Polaków, zbitych z robot przymuso-

stralii. Śpi na gałęzi i od czasu do czasu otwiera czarne oko.

Wszędzie na ścianach obszernych klatek namalowane są gałęzie drzew liściastych, w każdej klatce jest prawdziwe drzewo o powyginanych gałęziach, w każdej klatce stoi miska z obfitością ziarna i druga z wodą.

Tu fruują mewki japońskie wysp Malajskich — śliczne maleństwa, tu inne maleństwa — tkacke czerwonoziobe, barwne ptaszki z północno-zachodniej Afryki. Tkacz oranżowy z zachodniej i wschodniej Afryki ma na szyjce kołnierzyk o barwie karminowej (w niewolnictwie na kolor oranżowy).

Pyszne barwy karminowe, niebieskie, białe, zielone ma ara jasnoczerwona, mieszkanka Ekwadoru i Boliwii. Gryzie kamyki, przęty klatki, podsunięty ołówek zmiażdżyła na drzazgi, rozległ się tylko krótki trzask w jej potężnym dziobie. Gdy by podsunąć jej palec — zostałaby mokra plama. Mając widocznie dość gryzienia dużych kamyków, zabrała się do jedzenia owsa. Co chwile wyciąga czarny język Sasiadka jęł. żółto-niebiesko-zielona ararauna, zamieszkuje Panamę do Boliwii i dorzeczce Amazonki.

Właśnie leniwiec skończył posiłek i poszedł na spacer. Bardzo długo szedł po gałęzi, przeszedł raz i skurczony ułożył się do snu. **B.K.**

NA MIEŚCIE mówią...

ZE NIE MOŻNA NARZEKAĆ na naszych celników. Nie ustępują oni w niczym swym zagranicznym kolegom po fachu. Szwedzi, którzy przybyli do nas na zaproszenie Związku Miast, mogli się o tym przekonać najlepiej. Gdy w zeszłym roku prez. Tolwiński przywiózł do Sztokholmu pudło polskich papierosów w darze dla prez. Anderssona — zatrzymali go celnicy szwedzcy i chcieli na prezent nałożyć cło. Warszawscy celnicy, jakby o tym wiedzieli, zatrzymali wczoraj wspomnianych Szwedów na Okęciu, gdy ci przywieźli podobne papierosy w darze dla... prez. Tolwińskiego.

Brak parkingów korkuje jezdnię

Urzędy i instytucje państwowe, które projektują wzniesienie własnych gmachów biurowych w Warszawie, przewidują zgodnie z zaleceniem BOS-u na planach budowy odpowiednie miejsca na parkingi dla służbowych samochodów. Można więc przypuszczać, że za kilkanaście lat, gdy wszystkie te budynki staną już w Warszawie — problem miejsc postojowych dla samochodów będzie jako tako rozwiązany.

Ale od tej chwili dzieli nas jeszcze te niesześciśne kilkanaście lat. Przez ten czas będziemy chyba skazywać na tłok aut we wszystkich możliwych miejscach od zieleńców i chodników począwszy, na środ-

kach jezdni kończąc. Nie bowiem nie robi się teraz w sprawie nowych parkingów. Przed rokiem Wydz. Ruchu i Motoryzacji zainicjował akcję budowy takich parkingów w szeregu punktów stolicy pewną część tych postojów wykonano i na tym cała sprawa utknęła. Poza gmachem KC PPR w Al. Stalina nigdzie indziej nie buduje się teraz parkingów i wystarczy się tylko przejść tą właśnie Al. Stalina, by zobaczyć, jakie miejsca obrały sobie samochody na stały postój. Począwszy od Pl. Trzech Krzyży, na rogu Piusa XI kończąc co kilkadziesiąt metrów na środku chodnika stoi mniej lub bardziej reprezentacyjna limuzyna, czasem dwie i trzy, a czasem i kilkanaście. Wszystkie skwerki między parkami zostały zamienione na parkingi, a kierowcy trolleybusów stale muszą omijać stojące przy chodnikach limuzyny.

O wiele gorzej przedstawia się sprawa na wąskich ulicach, gdzie jest dużo urzędów. Wspomniemy tu tylko Lwowską, Hożą, Poznańską,

Mł. Jugosławińskiej, Jasną, Kredytową, czy wreszcie kolonię Staszica, której wąskie uliczki są niemal zupełnie zatarasowane samochodami.

Sprawę tę należy jakoś radykalnie rozwiązać. Albo przez nakaz budowania parkingów poza linią regulacyjną ulicy (wciągnięcie chodników jest stanowczo nie wystarczającą), albo też na pustych placach, poświęconych tylko samochodom. BOS projektuje dzielnicę bankowo-handlową w rejonie Zgody, Jasnej i Mazowieckiej bez żadnego parkingu. Urbanieści sączą, że zdołają skłonić dyrektorów do pozostawiania swoich wozów na Marszałkowskiej i udawania się pieszo do dzielnicy bankowej. Bardzo to wątpliwy. A nie wątpliwy natomiast, że wąskie uliczki „city” będą tak zatłoczone samochodami, że nie tylko przejechać, ale i przejść nie będzie można. Warszawa ma bardzo dużo samochodów, „dygnitarzy”, a ulice poważnie nie domagają z braku parkingów. Kto ten problem rozwiąże? (ms)

MEGAN
Dziennik
szara

Gdzie wolno?

Dyonizy jest facet z gatunku tych, którzy mają niewątpliwie wszelkie plany, żeby zrobić karierę w tzw. życiu publicznym stolicy.

M. in. głos ma — jak się to mówi — donośny.

Donośny do tego stopnia, że nie może się nim na dobrą sprawę posługiwać zbyt często. Bo zaraz koło się ploszą, dzieci dostają zezwa, a ludzie nerwowi wysypki w różnych miejscach. Dlatego też, kiedy Dyonizy otwiera usta, zaraz wszyscy padają na kolana i proszą, żeby przestał.

— Jedź Dyonizy do lasu — mówią — a tu raczej daj spokój. Przepisy milicyjne nie pozwalają — nam rozumieć.

A Dyonizy — owszem od czasu do czasu lubi wyrazić swój pogląd na sprawy bieżące oraz skomentować zachodzące wypadki. Czyli że dusi się po prostu z tego wszystkiego i w rezultacie ostatnio wybrał się do lasu w Otrębskich, żeby trochę przewentylować struny głosowe.

Wrócił po trzech godzinach z wandalem karnym w łapce i prostym w duszy.

Spotkał bowiem gajowego, który oświadczył mu, że las jest państwowy, że w lesie takim nie wolno głośno ciszy, która jest wspólnym dobrem wszystkich obywateli, i że wobec tego Dyonizy wybulić musi 500!

Dyonizy wybulił.

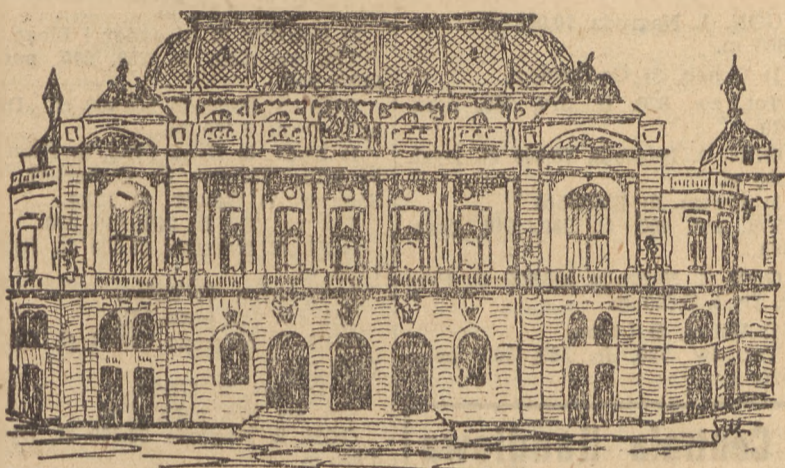
Ale obecnie zwraca się za moim pośrednictwem do tzw. czynników międzynarodowych z tzw. ważkim nujaniem?

— Jeśli nie wolno hałasować w Warszawie, i w lesie to gdzie — proszę czynników — wolno hałasować? Na prowincji?

Bo Dyonizy nie wie.

MEGAN

Taka będzie Filharmonia



Tak wyglądał budynek Filharmonii Warszawskiej ok. 1912 roku i tak wyglądać będzie po odbudowie. Przeróbki (zwłaszcza wejścia i schody) wprowadzone później nie zostaną odbudowane. Do tej pory jednak nie wiemy jeszcze na kiedy planuje się odbudowę tego, mocno zniszczonego budynku i jak długo zespół orkiestry Filharmonii korzystać będzie musiał z mocno nieakustycznej sali „Romy”.

Amatorskie Zespoły Teatralne Zw. Zaw. przed Sądem Konkursowym

W niedzielę odbyła się w Warszawie inauguracja pierwszej części Finału Ogólnopolskiego Konkursu Amatorskich Zespołów Teatralnych Zw. Zaw., w której bierze udział 47 zespołów, wyróżnionych w eliminacjach wojewódzkich.

Przed południem zespół 73 pracowników fabryki konfekcyjnej z Wrocławia, wykonał inscenizację „Historia i magnolia”, pracownicy Kopalni „Kazimierz”, odegrali fragment z „Placówki”, zesp. Państw. Zakł. Przem. Bawełnianego nr 4 z Łodzi — wystawił też inscenizację „Żeńców” Szymanowicza, a metalowcy bydgoskiej fabryki Ciszew-

skiego wykonali montaż historyczny „Manifest”.

Po południu 50-osobowy zespół włókniarzy z Wrocławia wystawił inscenizację pt. Marsz I Korpusu, metalowcy z huty „Łabedy” odegrali „Mazepę”, tramwajarze łódzcy wykonali fragment z „Pana inspektora”, a metalowcy z huty „Kościszko” w Chorzowie inscenizację „Janka Muzykanta”.

Pierwsza tura eliminacji finałowych trwać będzie do 24 bm. W dn. 25 bm. odbędzie się w Państw. Teatrze Polskim pokaz zespołów wyróżnionych w finale.

Na nadmiar kobiet i brak mężczyzn cierpi ZASP

Związek Artystów Scen Polskich (zreszta 1.207 artystów, 423 kandydatów, 402 aspirantów oraz 191 artystów posiadających tzw. prawo współpracy. Ci ostatni rekrutują się spośród słuchaczy szkół dramatycznych i w lipcu br. będą wszyscy musieli przystąpić do egzaminów.

W każdym teatrze powinno pracować 49 proc. aktorek i 60 proc. aktorów. Obecnie zespoły teatralne „cierpią” na nadmiar kobiet, których jest przeciętnie od 10 — do 15 proc. za wiele. Wskutek tego wszyscy aktorzy-mężczyźni, zrzeszeni w ZASP, są angażowani w bieżącym sezonie teatralnym.

Wystawa prac ociemniałych i głuchoniemych

W dniach 25—27 bm. odbędzie się wystawa prac 87 uczniów Instytutu Ociemniałych i Głuchoniemych w Warszawie (przy ul. Trzech Krzyży) z zakresu stolarstwa, krawiectwa damskiego i męskiego, koszykarstwa, introligatorstwa, szewstwa, ogrodnictwa i drukarstwa. 11

uczniów Instytutu otrzyma świadectwa czeladnicze. W roku bieżącym do szkoły zawodowej Instytutu uczęszcza 311 uczniów, spośród których 221 znajduje się w internacie.

Radio

W dniu 22 bm. (wtorek) usłyszymy m. in. następujące audycje: 8.35 Muz.; 12.04 Dzień, południe; 12.25 Utwory kompozytorów rosyjskich; 12.45 „Wieś przed mikrofonem”; 13.00 Aud. rozr.; 13.45 Muz. poważna z płyt; 14.30 Pogad. dla maturzystów; 15.30 „Tygrys w kwiatki” — aud. dla dzieci; 15.50 Skrz. ogólna; 16.00 Dzień, popoł.; 16.20 „Co widzimy na mapie Polski” — aud.; 16.30 Popul. konc. muz. polskiej; 17.05 „Sebastian i Ewa” — słuch.; 18.05 Ulubione melodie; 19.00 Muz. lekka; 19.30 „Emancypantki” — I odc. powieści B. Prusa; 19.45 Muz. rozr. 20.20 Skrz. Techn.; 20.30 „Wieczór serenad”; 21.30 Dzień, wiecz.; 22.50 Muzyka taneczna; 22.45 „Sylwetki Warszawskie”; 23.00 Ostatnie wiad. 23.10 Muz. taneczna; 23.30 Hymn.

WARSZAWA II

17.00 Melodie lud.; 17.20 „Muzyka dla wszystkich”; 18.05 „Czyste” — I fragm. powieści; 18.00 Brahms — Sonata A-dur op. 100 na skrzypce.; 19.00 Dzień, popoł.; 20.20 Muz. taneczna; 21.30 Dz. wiecz.

Na rusztowaniach Warszawy

WDO W SZYBKIM TEMPIE odbudowuje dom przy ul. Puławskiej 97. Przed wojną mieściła się w nim bursa dla chłopców. Obecnie budynek otrzyma Instytut Mokotowski i również zorganizuje w nim burzę. Budynek zostanie oddany do użytku za dwa miesiące.

PRZY BRACKIEJ nr 20 wykończy się trzypiętrowy dom mieszkalny. Gotowy będzie jeszcze przed jesienią i przysporzy Warszawie kilkadziesiąt lokali mieszkalnych.

STALE ROSNĄ MURY przeszłej siedziby Ministerstwa Skarbu na Krakowskim Przedmieściu —

W noc świętojańska pojeździemy statkiem po Wiśle

W dniu 23 (środa) w przeddzień św. Jana odbędzie się na Wiśle puszczanie wianków. W związku z powyższym „Orbis” organizuje wycieczkę statkiem parowym po Wiśle.

Wyjazd z przystani Żegluga Państwowej o godz. 18, powrót o godz. 24.

SPÓDNICA - SPODNIĘ
dzisiaj najwygodniejszy strój!
Bekawiczki robimy same z materiałów piżamy i męskie koszule
» WYKROJE I WZORY «
Nr. 8. Cena 30 zł. Kr. 2485-0

Im więcej światła, tym mniej wódki

W lokalu szkoły powszechnej przy ul. Hożej 13 otwarta została wystawa prac świetlicowych Wydz. Oświaty i Kultury Dorosłych. W dwóch salach zebrano szereg prac, wykonanych na zajęciach świetlicowych przez uczniów szkół powszechnych dla dorosłych. 30 warszawskich świetlic pokazało, co młodzież pozaszkolna i ludzie dorośli wykonali w czasie cotygodniowych zajęć pod kierunkiem instruktorów.

Przed wszystkim trzeba zaznaczyć, że zajęcia świetlicowe nie mają na celu nauczania zawodu. Celem ich jest kulturalne spędzenie czasu przez uczniów, pogłębienie wiadomości zdobytych na wykładach i zastąpienie niektórych przedmiotów wykładowych, które trzeba było usunąć ze skróconego programu semestralnego. Z tego też względu wystawione eksponaty nie roszą o sobie pretensji do doskonałości wytworów prawdziwego rzemiosła. Akcją świetlicową nie są niestety objęci wszyscy uczniowie szkół powszechnych. Wydział ma stały kłopot z brakiem lokali, niektórych kierowników szkół raczej niechętnie odnoszą się do goszczenia w swych

gmachach zbyt dorosłych i niezdyscyplinowanych „dzieci”. To też z powodu braku pomieszczeń na świetlice w tym roku tylko uczniowie rzysztają ze świetlic raz w tygodniu (3—5 godzin). Reszta uczniów ma do dyspozycji tzw. międzywieńcicowe punkty niedzielne. Punktów takich jest tylko 5 w całej Warszawie.

Zajęcia świetlicowe — to przede wszystkim gry i zabawy rozrywkowo-ostatnich, szóstych semestrów kowe, czytelnictwo, gawędy, odczyty, roboty ręczne i film naukowy. Atrakcją świetlic są rozrywki kulturalne jak: kino i teatr i wreszcie sport. Każda świetlica co tydzień ma do rozlosowania między uczniów cztery bilety zniżkowe do Teatru Polskiego. Zarzucono tu system masowych przedstawień szkolnych. Okazało się, że gdy młody robotnik czy praktykant jakiegosi rzemiosła, uczący się wieczorami w szkole powszechnej, przyjdzie do teatru z indywidualnym biletem i siądzie na widowni wśród „prawdziwej”, wie czarnej publiczności — uczy się nie tylko patrząc na scenę, ale znacznie więcej korzyści osiąga przez obserwację samej widowni.

Ponad 6 tysięcy ludzi korzysta ze świetlic. Dużej ilości z nich właśnie świetlice pomogły już w wyborze zawodu, wskazały właściwe zainteresowanie, ośmieliły w życiu codziennym itd. Zorganizowany w swoim czasie kurs piywacki przerodził się w klub sportowy, którego sekcja piywacka w zawodach uzyskała doskonałe wyniki. Ten udany start na tym polu zjednał klubowi więcej członków i dał gwarancję, że wielu młodych ludzi nie będzie już po wyjściu ze szkoły marnowała niepotrzebnie czasu na grze w karty czy pijaniństwie „pofajrantomym”. Mają otwartą drogę na boiska sportowe.

Jedna tylko jest bolączka w tej akcji. Oto uczniowie szkół dla dorosłych, chociaż w 75 proc. pracują zarobkowo, nie są prawie nigdy członkami Zw. Zaw. (miejscem pracy jest przeważnie mały warsztat lub sklep) i nie mają prawa do wczasów letnich. Również jako dorośli nie podlegają akcji kolonijnej dla młodzieży i w rezultacie pozba wienia są letnich wypoczynków. Gdy by więc załatwić jakoś to poważne zagadnienie — wszystko by było w porządku. Bo spodziewać się należy, że z lokalami szkolnymi poradzi sobie władza samorządowa w Warszawie.

(ms)

Dziś w stolicy

Akademia

O godz. 18 w sali Kolumnowej Uniwersytetu Warsz. — Akademia dla uczczenia 50-lecia odkrycia radu przez Marię Curie-Skłodowską. W programie odczyt prof. dr. Alicji Dorabińskiej p.t. „Oblicze filozoficzne współczesnej fizyki i chemii”. W drugiej części akademii przemówienie p. Chaton — wiceprzewodnicząca Zarządu Głównego Federacji Kobiet Demokratycznych, która przybywa do Polski specjalnie na tę uroczystość.

Smoreszy

O godz. 13 i 18.30 w sali Teatru „Romantycyści” (ul. Marszałkowska 8) — eliminacje finałowe Konkursu Amatorskich Zespołów Teatralnych Świetlic Związkowych.

Odczyty

W ramach „Tygodnia P.C.K.” o godz. 17 w sali Muzeum Narodowego odczyt dr. Serafina p.t. „O działaniu leczniczym krwi łożyskowej”. O godz. 18 w sali Muzeum Narodowego odczyt dr. Stankiewicz p.t. „Gruźlica, jako choroba społeczna”.

Wystawy

MUZEUM NARODOWE: Wystawa polskich artystów plastyków okr. warszawskiego.

MUZEUM WOJSKA POLSKIEGO: Wystawa poświęcona Odrodzonego Wojsku Polskiemu i walkom z Niemcami.

ZYD. INST. HIST. (W-wa, Tłumackie 5, II p.). Wystawa ocalonej kłaski żydowskiej oraz Sala Muzealna, poświęcona Martyrologii i Walce Żydów polskich w czasie okupacji niemieckiej. Wstęp bezpłatny.

POLITECHNIKA WARSZ. (Al. Niepodległości): Wystawa Prac Polskich Artystów „Niezależnych”.

KLUB MŁODYCH ARTYSTÓW I NAUKOWCÓW (ul. Królewska 13): Wystawa młodych plastyków czeskich.

SALE POLSKIEGO ZWIĄZKU ZACHODNIEGO (Al. Jerozolimskie 20, III p.): wystawa „Płonko i Polskość Ziemi Zachodniej”.

ŚWIETLICE ZAIKS-u (ul. Śniadeckich 10). Wystawa: Pejzaż Ziemi Odzyskanych — Jena Bulhaka.

S. A. R. P. (ul. Młodzieży Jugosłowiańskiej 1/2): Wystawa szkiców aktu.

Teatry

TEATR POLSKI (Karasia 2): o godz. „Dom pod Oświecieniem”.

TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): o godz. 19 „Król wiołczegów”.

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): o godz. 19 „R. H. Inżynier”.

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20): o godz. 19 „Początek Wildmora”.

PLACÓWKA (Królewska 13): o godz. 19.30 „Ladacznica z zasadami”.

TEATR NOWY (Puławska 59): o godz. 19 „Jadzia wdowa”.

TEATR KLASYCZNY (Mokotowska 13): o godz. 19 „Syn marnotrawny”.

TEATR MINIATURY (Marszałkowska 69): o godz. 19 „Strzały na ul. Długiej”.

COMEDIA (Szwedzka 2): o godz. 19 „Męczyszna”.

TEATR STUDIO (Karowa 31): nieczynny.

GULIWER (Królewska 13): o godz. 12 (Zygmuntowska 8): „Expressem po Warszawie”, pocz. 17.30 i 19.30.

Sala YMCA (Konopnickiej 6): o godz. 19 „Ami be. ani me”.

TEATR DZIECI WARSZAWY (Karowa 31): codziennie (oprócz poniedziałków) godz. 13 „Pan Tom buduje dom” (wyjątkowo dla szkół).

Kino

PALLADIUM (Złota 7/9): „Casablanca”, pocz. 13, 15, 19, 21. Zw. Zaw. 17.

POLONIA (Marszałkowska 56): „Gasnący Piomien”, pocz. 12.30, 14.45, 19.15, 21.30. Zw. Zaw. 17.

STYLÓWY (Marszałkowska 112): „Pygmalion”, pocz. 13, 15, 17, 21. Zw. Zaw. 19.

AKTUALNOŚCI Nr. 1 (Marszałkowska 112): Nowy program nr. 32.

ATLANTIC (Chmielna 33): „Czarodziejskie Ziarno”, pocz.: 13, 15, 17, 21. Zw. Zaw. 19.

SYRENA (Praga, Inżynierska 2): „Konię garbusiek” pocz. 15, 17, 21. Zw. Zaw. 19.

TECZA (Sułzina 4): „Upióg (tamni-cy”, pocz. 15, 17, 21. Dł. Zaw. Zaw. 19.

AKTUALNOŚCI Nr. 2 (Inżynierska 2): Nowy program nr. 21.

Dziś w stolicy:

SUKCES NASZYCH TENISISTÓW PROWADZA Z RUMUNIA 4:2

Tenisisci polscy sprawili wielką niespodziankę. Po pogromie w Bukareszcie wzięli rewanż na Rumunach w Warszawie uzyskując, po trzech dniach rozgrywek, prowadzenie 4:2, a zatem wygrywając mecz w najgorszym wypadku w stosunku 4:3 (jeśli przegrana zostanie gra mieszana).

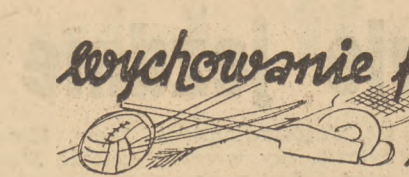
Ten pierwszy po wojnie sukces tenisa polskiego jest tym cenniejszy, że uzyskany został przez Polaków po prawie całkowitej izolacji od spotkań z zawodnikami zagranicznymi, podczas gdy Rumuni braли często udział w turniejach europejskich.

Najbardziej emocjonujące spotkanie dnia stoczył Kończak z Caralulisem i po 3-godzinnej grze pokonał Rumuna w 4-ch setach, co jest największym sukcesem życiowym tego zawodnika. Kończak był w dobrej formie, ale trudno zachwycać się jego grą, bo brak mu inicjatywy w walce i co najważniejsze nie posiada on kończącej piłki, zdobywając punkty na błędach przeciwnika.

Dużo lepszy tenis pokazał Skonecki w spotkaniu z Viziru i mamy wrażenie, że mistrz Płbski, pracując uczciwie nad sobą może dojść do poziomu europejskiego, którego dotychczas jeszcze nie reprezentuje. Młody mistrz Rumunii Viziru jest wielkim talentem, ma szybkość, refleks i wyszkolenie techniczne, ale brak mu jeszcze rutyny zawodniczej i opanowania nerwowego.

Spotkanie Kończak — Caralulis zaczęło się niezbyt pomyślnie dla Polaka. Caralulis prowadził w 1-szym secie 4:1 i 5:3, Polak grał coraz lepiej, wyrównał i wygrał ostatecznie 7:5. W drugim secie Rumun załamał się nerwowo i przegrał 3:6.

W trzecim secie przyszedł do siebie i zrewanżował się Polakowi, wygrywając 6:2. Po przerwie Kończak rozpoczął decydującego seta uzyskując prowadzenie 5:4, miał



już nawet 3 meczbole, ale nie wykorzystał ich i Rumun wyrównał. Po zmiennym prowadzeniu przy stanie 9:8 Kończak po stracie jednej piłki decydującej o zwycięstwie, wykorzystał drugą kończąc spotkanie wynikiem ostatecznym 7:5, 6:3, 6:2 i 10:8.

Skonecki pokonał Viziru po ładnej grze 4:6, 6:1, 0:6, 6:4 i 6:3. Dzisiaj w poniedziałek o godz. 17.30 rozegrane zostanie ostatnie spotkanie w grze mieszanej, w której Jędrzejewska i Hebda spotkają się z parą rumuńską Stancescu — Schmidt.

KOLARZE I SZCZYPIORNIŚCI PRZEGRYWAJĄ W BUDAPESZCIE

BUDAPESZT, 20.6. (Tel. wł.). — Start kolarzy polskich w wyścigu szosowym Igrzysk Bałkańskich przyniósł im nowe, niepowodzenia. Trasa wyścigu (ok. 180 km.) była bardzo ciężka gdyż prowadziła przez wysokie góry, a padający deszcz utrudniał jazdę.

Po 60 km. ze zwartej grupy kolarzy inicjuje ucieczkę Rumun Nicolescu, który jadąc samotnie pierwszy przybył na metę. Polacy pojechali słabo taktycznie, bo prowadząc prawie przez cały czas wyścig, pozwolili zamknąć się na finiszu, zajmując w rezultacie dalsze miejsca. Indywidualnie Kapiak także nie miał szczęścia i na 60 km. przed Budapesztem wskutek uszkodzenia suportu musiał wycofać się z biegu.

Klasyfikacja indywidualna wyścigu: 1. Nicolescu (Rum.) — 5:37,44, 2. Prosinak (Jug.) — 5:54,48, 3. Zoric (Jug.), 4. Vesely (CSR), 5. Porecki (Jug.), 6. Kuczera (Węgry),

7. Gaal (W), 8. Etwös (W), 9. ex-quo: Wrzesiński, Siemiński, Wójcik i Bukowski (Polska), Bohdan, Ci-bula, Chvojka i Krejcu (CSR), Krstef (Bułg.), Norhadian i Pantazes (Rum.) i Strain (Jug.). Wszyscy zawodnicy w czasie Prosinaka.

Drużynowo: 1. Rumunia 17:27,20; 2. Jugosławia — 17:44,24. 3. Węgry, 4. CSR, 5. Polska (ten sam czas co Jugosławia), 6. Triest — 18:06.

Klasyfikacja punktowa: 1. Jugosławia 100 pkt. 2. Rumunia 54 pkt. 3. Węgry 45. 4. CSR 38 pkt. 5. Polska 8 pkt. 6. Triest 6 pkt. 7. Bułgaria 2 pkt. 8. Albania 2 pkt.

Budapeszt A — Katowice 12:4 (6:2). Nie lepiej powiodło się również i szczypiornistom. W decydującym o pierwszym miejscu w turnieju Polacy przegrali wysoko z pierwszym zespołem Budapesztu.

Drużyna polska tylko w pierwszych minutach gry miała przewagę i zdobyła nawet prowadzenie 2:0, ale od 19 min. oddali inicjatywę Węgom, którzy potrafili wykorzystać strzałowo wszystkie sytuacje podbramkowe. Punkty dla Katowic zdobyli Thiel II i Langosz po 2.

Klasyfikacja turnieju przedstawia się następująco: 1. Budapeszt A — 4 pkt. stos. br. 27:7. 2. Katowice — 2 pkt. st. br. 11:16. 3. Zagrzeb — Opkt. st. br. 7:22.

WISŁA I RYMER LEPSI NA SWOICH BOISKACH

Ostatnie mecze XI rundy rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo Klasy Państwowej przyniosły zwycięstwa gospodarzom. Tylko o ile zwycięstwo Wisły nad Wartą było zdecydowane i w pełni zasłużone, o tyle sukces Rymera należy uważać raczej za szczęśliwy.

Wisła — Warta 5:2 (2:0) w Krakowie. Bramki dla Wisły zdobyli — Kohut, Cisowski, Rupa, Gracz i Mamon, a dla Warty — Czapczyk i Kaźmierczak z karnego.

Rymer — Garbarnia 4:3 (1:1) w Rybniku. Bramki uzyskali dla Rymera — Ruda 2 oraz Motyka i Franke po 1, dla Garbarni — Ignaczak, Forsyzewski i Górecki (z karnego) po 1.

Tabela rozgrywek po ostatnich

meczach przedstawia się następująco:

	gier	pkt.	stos. br.
1. Ruch	10	18	43:11
2. Cracovia	10	15	27:14
3. Legia	11	14	27:19
4. Polonia Byt.	11	13	22:21
5. Wisła	11	11	29:20
6. Polonia W-wa	11	11	24:23
7. ZZK	10	10	19:19
8. Rymer	11	10	27:29
9. AKS	10	10	18:21
10. Garbarnia	11	0	16:19
11. Warta	10	8	17:25
12. ŁKS	11	7	23:34
13. Tarnovia	11	7	12:23
14. Widzew	10	4	16:42

W KILKU WIERSZACH

Rozgrywki ligi żużlowej. Wyniki spotkań: W Łodzi — 1) LKM Lesz-

no — 21 pkt., 2) DKS (Łódź) — 14 pkt., 3) Okęcie (W-wa) — 13 pkt.; w Rawiczu — 1) GKM (Gdańsk) 22 pkt., 2) Tramwajarz (Łódź) 15 pkt., 3) Motoclub Rawicz 11 pkt.; w Grudziądzu — 1) PKM (W-wa) 24 pkt., 2) Ostrowia 9 pkt., 3) Olimpia (Grudziądz) 9 pkt.

Z ringów całej Polski. Wyniki spotkań pięściarskich: Śląsk Górny — Śląsk Dolny 12:4 we Wrocławiu, Batory (Chorzów) — Siemianowiczanka 12:4 w Siemianowicach i BBTS (Bielsko) — Piast (Gliwice) 15:5 w Gliwicach.

PTC reprezentuje Łódź. Decydujący mecz piłkarski o mistrzostwo Klasy — A ŁOZPN PTC (Pabianice) — TUR (Łódź) zakończył się wynikiem 1:1. Tym samym mistrzem zostało PTC, które będzie reprezentować Łódź w rozgrywkach międzyokręgowych.

Wyścigi konne

WYNIKI 13 DNIA BIEGÓW

GON. 1. Nagroda 70.000 zł. Dyst. 2.800 m.
1) Ochab, 2) Gadirszem.
Tot. zw. 820, fr. 320, 760, porz. 4920.
GON. 2. Nagroda 70.000 zł. Dyst. 2.200 m.
1) Frezza, 2) Eleonora.
Tot. zw. 400, fr. 280, 340, porz. 2880.
GON. 3. Nagroda 150.000 zł. Płoty. Dyst. 3.600 m.
1) Wiraz, 2) Lotna.
Tot. zw. 720, fr. 360, 300, porz. 2820.

GON. 4. Nagroda 80.000 zł. „Ascha bada”. Dyst. 2.400 m.
1) Equator, 2) Lizander i Eloge.
Tot. zw. 240, fr. 220, 240, porz. 510 i 900.
GON. 5. Nagroda 500.000 zł. „Der by”. Dyst. 2.400 m.
1) Ruch, 2) King Ping, 3) Espoir, 4) Miss Victory, 5) Cleverhof, 6) Senator, 7) Gawor, 8) Pika.
Tot. zw. 280, fr. 260, 280, 520.
GON. 6. Nagroda 65.000 zł. Dyst. 1.800 m.
1) Chanson, 2) Bojar.
Tot. zw. 740, porz. 1710.
GON. 7. Nagroda 50.000 zł. Dyst. 1.600 m.
1) Debina, 2) Gryka.
Tot. zw. 300, porz. 1740.
GON. 8. Nagroda 60.000 zł. Dyst. 1.600 m.
1) Wir II, 2) Charme.
Tot. zw. 400, fr. 300, 360, porz. 4200.

Centrala Handlowa Przemysłu Motoryzacyjnego
»Motozbyt«
zawiadania
P.T. Klientów, ZE OD DNIA 20-go DO 30-go CZERWCA 1948 R. włącznie, z uwagi na sporządzanie rezerwanu w Głównym Składzie Części Zamiennych w Łodzi, WSTRZYMANE ZOSTAJE WYDAWANIE CZĘŚCI SAMOCHODOWYCH, ogumienia itp.
Dyrekcja C.H.P.Mot. MOTOZBYT.
Kr. 2465-0

Nie całuje się pani w rękę
w biurze, w tramwaju, w sklepie na ulicy
»Zwyczaj Towarzyskie«
Poradnik na codzień (Mody i Zycia Praktycznego) Cena 50 zł.

RZECZPOSPOLITA I DZIENNIK GOSPODARCZY
REDAKCJA: Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5. Telefony: 87-682, red. 40-spodarczej: 88-717. Sekretarz Redakcji: przyjmuje od 11 do 12-ej.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Daszyńskiego 16, tel. 87-112. Administracja czynna w godz. od 9 — 15, w sobotę od godz. 9 — 12.
WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik”, Warszawa, ul. Daszyńskiego 14.

CENNIK OGŁOSZEŃ
Drobne: 30 zł. za wyraz, poszukiwanie pracy 15 zł. za wyraz, minimum 10 słów, maximum 40. Tłusty druk 100% drożej. Ogłosz. wymiarowe: (za 1 mm. szer. 1 szpalty): za tekstem do 70 mm. zł. 60; 71—120 mm. zł. 80; 121—200 mm. zł. 100; 201—300 mm. zł. 130; ponad 300 mm. zł. 180; tekstowe 130; do 70 mm. zł. 100; 71—120 mm. zł. 140; do 70 mm. zł. 175; 201—300 mm. zł. 121—200 mm. zł. 300; miejsce zastrzeżone 50% drożej; nekrologi: do 70 mm. zł. 60; 71—120 mm. zł. 75; 121—200 mm. zł. 120; 201—300 mm. zł. 150; ponad 300 mm. zł. 200. Bianse i układ tabelaryczny o 100% drożej. W numerach niedzielnym i świątecznym 30% dopłaty. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Należność za ogłoszenia należy kierować przez P.K.O. na konto Nr. I-717 — Dział Ogłoszeń.

ADRESY:
Administracja główna: Warszawa, ul. Daszyńskiego 16, tel. 87-12. Biuro Ogłoszeń: Daszyńskiego 16, tel. 867-93, 1-887-708. Oddziały w kraju: Śląsk: Bytom, Stelmacha 16, tel. 531-93, 50-78 — Katowice, 3 Maja 12, tel. 309-74 — Wrocław, Krupnicza 13, tel. 68 — Łódź, Piotrkowska 96. Redakcja: 261-58. Administracja: tel. 123-33. Wybrzeże: Gdynia, Mściwoja 9, tel. 222-07. Sopot, Pl. Armii Czerwonej 74, tel. 513-67. Szczecin, Pl. Holdu Pruskiego 8. — Bydgoszcz, M. Focha 6. — Kraków, Wielopole 1, tel. 545-60. — Lublin, 3 Maja 4, tel. 25-88. — Poznań, Marsz. Focha 14, tel. 62-31.

PRENUMERATA:
Miesięcznie pocztą na prowincję zł. 120, 135. — z odbiorem na miejscu zł. 120. Za odniesieniem do domu zł. 170. Za zamówienia przyjmują: Dział Prenumeraty „Czytelnik”, Daszyńskiego 16 i oddziały. Wpłacać na konto P.K.O. I-4692 „Rzeczpospolita i Dziennik Gospodarczy” zaznaczając na odwrocie blankietu dokładny adres. Wysyłki rozpoczynają się z dniem 1-go lub 16-go każdego miesiąca. Prenumerata zagraniczna wynosi zł. 120. — plus zł. 180. — kosztu przesyłki (wg obowiązującej taryfy pocztowej).

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:
Biuro Ogłoszeń „Czytelnik” — Centrala w Warszawie, ul. Daszyńskiego 16. I p. tel. 857-993 i 887-08. Oddziały miejscie: Marszałkowska 3/5. Poznań: ska 38, Praga, ul. Targowa 67. Księgarnia Jeżewskiego. Księgarnie „Czytelnik” ul. Nowy Świat 47, ul. Księżkowska 62, ul. Puławska 49, Księgarnia „Wolność” ul. Marszałkowska 95; w Kraju: wszystkie oddziały „Czytelnika” i Biuro Ogłoszeń.
B-53621

CEMENT

zawsze na składach polecamy w każdej ilości po zł. 187 za worek
CHMB Skład Nr. 1 — ul. ORDONA 2a
" " " " 2 — PRADZYŃSKIEGO 5/7
" " " " 4 — POLNA (Pole Mokotowskie)
" " " " 5 — WOLSKA 103
" " " " 6 — TARGOWA 30
CENTRALA HANDLOWA MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione, Oddział Warszawski, ul. Jasna 10.

PAŃSTWOWE LICEUM PRZEMYSŁU DRZEWNEGO W ŁOMŻY

poszukuje nauczycieli:
1) INŻYNIERA MECHANIKI do nauczania maszynoznawstwa i rysunku technicznego, 2) INSTRUKTORA STOLARSKIEGO, 3) INSTRUKTORA TARTACZNEGO. Warunki według umowy, mieszkanie jest. Kr 2464-0

CENTRALNY ZARZĄD PAŃSTWOWEGO PRZEMYSŁU FERMENTACYJNEGO

Oddział w Bydgoszczy, Dworcowa 43
ogłasza

przetarg nieograniczony

na dostawę sprzętu pożarniczego i uzbrojenia osobistego dla podległych zakładów fabrycznych. Podkłady ofertowe przesyła się na żądanie. Oferty należy składać w podwójnych zalakowanych kopertach do dnia 28 czerwca br. w Dyrekcji Handlowej CZPPF Oddział Bydgoszcz, ul. Dworcowa 43, z załączeniem protokołu badania prototypu dokonanego przez Wydział Techniczny Zw. Straży Pożarnych R.P., kwitu na wpłatę wadium w wysokości 1% sumy (konto P.K.O. 110-VI), oraz pisemnego świadectwa oferenta że warunki przetargowe są mu znane. Otwarcie kopert nastąpi dnia 28 czerwca 1948 r. w Dyrekcji Handlowej CZPPF — Oddział w Bydgoszczy o godzinie 11-tej. Centralny Zarząd P.P.F. zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta bez względu na wysokość ofert, unieważnienie przetargu bez podania powodów i ponoszenia jakichkolwiek odszkodowań. Kr. 2487-1

Przetarg nieograniczony

Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego — Biuro Budowy Zakładów Włókienniczych w Łodzi — ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie instalacji wodociągowo-kanalizacyjnej wewnętrznej i zewnętrznej oraz centralnego ogrzewania parowego niskiego ciśnienia w budynku Fabryki Lin i Powrozów w Bielsku przy ul. Grunwaldzkiej Nr 34. Szczegółowe warunki przetargowe, druki ofertowe i informacje można otrzymać w Biurze Budowy Zakładów Włókienniczych w Łodzi, ul. Sienkiewicza 47 oraz w Dyrekcji Fabryki Lin i Powrozów w Bielsku, ul. Grunwaldzka Nr 34 codziennie od dnia 22 czerwca 1948 r. Oferty należy nadsyłać do Dyrekcji Fabryki Lin i Powrozów w Bielsku, ul. Grunwaldzka Nr 34 do dnia 1 lipca 1948 r. do godz. 12-ej. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 1 lipca 1948 r. o godz. 12-tej min 15. Kr. 2461-0

KIM BĘDZIE MOJA CÓRKA?
w Nr. 14 tygodnika
»Przyjaciółka«
Nakład 562.000 egzemplarzy. Cena zł. 10.-

Państwowe Zakłady Przemysłowe Okocim poszukują
hurtownika do sprzedaży piwa w Łowiczu w ilości 400 hektolitrow oraz na Skierniewice w ilości 600 hl do 31 grudnia 1948.
Wymagane warunki: odpowiedni lokal, fachowe prowadzenie, zabezpieczenie kaucyjne na beczki i gotówka za piwo. Kr. 2488-1
Oferty kierować pod adresem: „Zakłady Okocim” w Okocimiu.

Państwowa Fabryka Aparatów Elektrycznych w Łodzi ZAANGAŻUJE:
INŻ. MECHANIKÓW
" ELEKTRYKÓW
TECHNIKÓW - MECHANIKÓW
TECHNIKÓW - ELEKTRYKÓW
KONSTRUKTORÓW NARZĘDZIOWYCH
KREŚLARZY
ELEKTRYKÓW do kontroli aparatów elektrycznych w produkcji
TOKARZY — FREZERÓW — ŚLUSARZY o dużych kwalifikacjach
RUTYNOWANĄ i biegle piszącą na maszynie. Kr 2483-0
Zgłoszenia kierować wraz z podaniem, życiorysem i odpisem świadectw do Wydziału Personalnego P.F.A.E. w Łodzi, przy ul. Przędzalnianej 71.

Przetarg nieograniczony

Dyrekcja Fabryki Zapalek P.M.Z. we Wrzeszczu, ul. Kliniczna 7 ogłasza przetarg nieograniczony na roboty budowlano-remontowe w głównym budynku fabrycznym. Podkłady ofertowe (ślepy kosztorys) oraz informacje można otrzymać w Dyrekcji Fabryki. Termin składania ofert do 12-go lipca br., w którym to dniu o godz. 13-ej nastąpi otwarcie ofert. Do oferty należy dołączyć kwit na złożenie na konto nasze w Narodowym Banku Polskim O/Gdańsk wadium w wysokości 2% sumy ofertowej. Instytucje spółdzielcze załączają dowód zabezpieczenia bankowego. Zakład zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta bez względu na wysokość ofert, podziału robót, oraz unieważnienia przetargu bez podania powodu oraz prawa do jakiegokolwiek odszkodowania. Kr. 2484-1

Ogłoszenie o przetargu

Ministerstwo Skarbu, Departament I, Wydział Gospodarczy ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie i dostawę: 3.699 sztuk płyt metalowych z aparatem mechanicznym do przebitkowej rachunkowości. 1.200 sztuk płyt metalowych zwykłych do przebitkowej rachunkowości. Bliższych informacji udziela do dnia 30 czerwca 1948 r. Wydział Gospodarczy Ministerstwa Skarbu w Warszawie przy ul. Wileńskiej Nr 2/4, pokój 632 w godzinach od 10 do 12, gdzie też mogą oferenci otrzymać, za zwrotem kosztów, warunki przetargowe, warunki wykonania, opisy techniczne z rysunkami oraz obejrzeć prototyp płyt. Kr. 2478-0